EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

...ERZAWA ● WOJCIESZÓW ● ZAGRODNO ● ZŁOTORYJA

GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK ● 1 października 2026 r. ● ROK XXXVII ● NR 6 (1090)
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ● ISSN 1232–25–98 ● Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Znajdą się „martwe dusze”? Ratusz porównuje deklaracje śmieciowe mieszkańców z zużyciem wody

s. 6

Ruszyły prace przy obwodnicy Złotoryi



s. 3

Tu powstanie Stary Browar. A w nim prawie 50 mieszkań na wynajem



s. 5

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Miasto wystąpiło o środki na remont i przebudowę dróg

Legnicka i Wilcza – te dwie ulice złotoryjski ratusz chce doprowadzić w przyszłym roku do ładu, wykorzystując pieniądze z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W pierwszym przypadku chodzi o remont nawierzchni jezdni, w drugim o roboty bardziej zaawansowane, czyli o przebudowę całej drogi. Wnioski o dofinansowanie zostały złożone pod koniec sierpnia. Oba zadania mają kosztować ok. 5 mln zł.



Na Legnickiej miasto zamierza wyremontować prawie 700-metrowej długości odcinek dawnej drogi wojewódzkiej, który przejęło w zarządzanie kilka lat temu. Znajduje się on pomiędzy zjazdem na Chojnów a skrzyżowaniem z ul. Stanisława Staszica (przy Orlenie). Jezdnia jest tutaj w bardzo złym stanie technicznym, co objawia się licznymi spękaniami, koleinami, ubytkami i nierównościami, które w znacznej mierze są skutkiem wielokrotnych ingerencji w konstrukcję drogi przy realizacji zadań związanych infrastrukturą podziemną. Sporo uszkodzeń i deformacji jest także na chodnikach, krawężnikach i zjazdach.

Stan Legnickiej negatywnie wpływa na komfort i bezpieczeństwo ruchu, gdyż wymusza omijanie uszkodzeń i kolein. Dlatego Urząd Miejski w Złotoryi planuje jej remont. Liczy przy tym na wsparcie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (RFRD), który w naborze na przyszły rok przeznaczył osobną pulę środków w wysokości 43,5 mln zł na zadania stricte remontowe.

– To ostatni brakujący odcinek dawnej drogi wojewódzkiej nr 382 na terenie naszego miasta, który wymaga niezwłocznych prac remontowych. Realizacja tego zadania jest niezbędna dla zahamowania dalszej degradacji infrastruktury, przywrócenia właściwego stanu technicznego oraz zapewnienia bezpieczeństwa użytkowników drogi, co dla nas ma znaczenie priorytetowe – podkreśla burmistrz Paweł Kulig.

Remont miałby polegać na sfrezowaniu uszkodzonej nawierzchni bitumicznej i wykonaniu nowej warstwy ścieralnej o grubości 4 cm, a w miejscach najbardziej zniszczonych – także warstwy wyrównawczej. Wymienione zostałyby również uszkodzone krawężniki. Prace częściowo objęłyby też drogi dla pieszych.

Koszt remontu szacowany jest na ok. 1,5 mln zł. Dofinansowanie z RFRD, o które zabiega miasto, może wynieść od 50 do 80 proc. wartości zadania.

Drugi wniosek złożony przez złotoryjski magistrat dotyczy ul. Wilczej i jej przedłużenia w kierunku ul. Wojska Polskiego, czyli krótkiego fragmentu ul. Słonecznej. O projekcie tej inwestycji pisaliśmy już w sierpniu, gdy burmistrz Kulig powiedział o niej podczas wspólnej konferencji prasowej z wicewojewodą Arturem Jurkowskim. W tym przypadku nie chodzi o zwykły remont drogi, lecz jej przebudowę. Miasto zamierza wymienić nie tylko zużytą jezdnię na długości 560 m, ale także zmodernizować biegnącą pod ziemią kanalizację deszczową, która w wielu miejscach jest niedrożna, a jej załamania powodują zalewanie asfaltu, chodników i posesji.

Miejska inwestycja na Wilczej ma usprawnić komunikację pieszą i kołową oraz ograniczyć hałas w zabudowie wielorodzinnej, ale przede wszystkim powinna poprawić bezpieczeństwo mieszkańców i użytkowników drogi. Po przebudowie ulica zyska nowoczesne LED-owe oświetlenie, a 5 przejść dla pieszych będzie wyniesionych ponad jezdnię. Cztery z nich zostaną dodatkowo doświetlone. Prace remontowe obejmą ponadto prawie kilometr dróg dla pieszych, a chodnik na wysokości SP3 oraz na odcinku biegnącym przez pobliski skwer będzie przebudowany na ścieżkę rowerową.



Dobra wiadomość dla kierowców jest też taka, że projekt przewiduje budowę nowych miejsc parkingowych na łuku ul. Wilczej, przy samym skwerze – zaparkować będzie tu mogło 10 aut.

Realizacja całego zadania miałaby kosztować ok. 3,5 mln zł. W puli środków, którymi dysponuje na rok 2027 RFRD, jest 101,5 mln zł na przedsięwzięcia związane z przebudową infrastruktury drogowej.

Przypomnijmy, że w ostatnich latach Złotoryja przebudowała dzięki środkom rządowym ulice Cmentarną i Hożą, wyremontowała też ul. Stanisława Staszica. W tym roku natomiast dofinansowanie z RFRD umożliwiło szeroko zakrojoną inwestycję na ul. Marii Konopnickiej.

(as)

Zrobi się bezpieczniej dla pieszych i rowerzystów

Droga do budowy chodnika i ścieżki rowerowej przy ul. Grunwaldzkiej stoi otworem! Miasto podpisało umowę na dofinansowanie tej inwestycji, które pozwoli pokryć większość jej niemałych kosztów. Projekt, który Złotoryja zrealizuje razem z sąsiednimi gminami, umożliwi też wygodny dojazd rowerem do Zagrodna – po dawnym torowisku.



Pieniądze na rozbudowę złotoryjskiej infrastruktury rowerowej, która będzie służyła także pieszym, są już pewne. To blisko 5,6 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska 2021-2027. Te środki pozwolą wybudować na ul. Grunwaldzkiej, wzdłuż drogi wojewódzkiej, bardzo potrzebny ciąg pieszo-rowerowy, o który mieszkańcy tej części miasta upominają się od wielu lat. Będzie to odcinek o długości 430 m i nawierzchni asfaltowej.

Z tych samych środków powstanie kolejny etap ścieżki dla pieszych i rowerzystów na ul. Legnickiej. Nowy fragment pomiędzy skrzyżowaniem z ul. Chojnowską a zjazdem w ul. Granitową będzie liczył ponad 800 m.

Obydwa odcinki będą stanowić część Dolnośląskiej Cyklostrady – sieci dróg rowerowych oplatających całe nasze województwo. Połączą one już istniejące lub dopiero budowane fragmenty trasy Via Regia biegnącej przez Złotoryję. Koszt ich budowy złotoryjski ratusz szacuje na ok. 8 mln zł. Przetarg dotyczący Legnickiej ma być ogłoszony lada dzień, zadanie na Grunwaldzkiej będzie realizowane już w przyszłym roku.

Ścieżki rowerowe przy Legnickiej i Grunwaldzkiej to element większego projektu międzygminnego, w którym nasze miasto jest partnerem wiodącym. Polega on na kontynuacji rozbudowy infrastruktury dla rowerzystów, dzięki czemu na terenie powiatu złotoryjskiego powstanie łącznie blisko 9 km nowych tras. Całe przedsięwzięcie ma wartość 15 mln zł, a dofinansowanie z FEDS-u pokryje 70 proc. wydatków.

I tak, gmina Pielgrzymka zrealizuje u siebie – w Nowej Wsi Grodziskiej – 850 m ścieżki rowerowej na trasie Via Regia. Będzie to ostatni brakujący odcinek tej nitki Dolnośląskiej Cyklostrady na terenie Pielgrzymki, który połączy już wykonane fragmenty trasy.

Natomiast gminy Zagrodno i wiejska Złotoryja wybudują ścieżkę „Kolej na rowery", która pobiegnie po nieczynnej linii kolejowej łączącej dawniej najstarsze miasto w Polsce z Chojnowem. Odcinek będzie miał 6,8 km długości i skomunikuje Złotoryję z Nową Wsią Złotoryjską oraz Zagrodnem, a w dalszej perspektywie stanowić będzie wygodny i bezpieczny dojazd dla rowerzystów do Grodźca.

(as)

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399), art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 662) oraz § 13 uchwały nr 0007.LII.443.2023 Rady Miejskiej Złotoryi z dnia 23 lutego 2023 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Miejskiej Złotoryja (tekst jednolity – Dziennik Urzędowy Województwa Dolnośląskiego z dnia 3 marca 2023 r., poz.1598 ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas określony do lat 3 w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.181.2026 z dnia 15 września 2026 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

Ruszyły prace przy obwodnicy Złotoryi

Pomiędzy Kozowem i Kopaczem szykowany jest teren pod budowę nowego mostu. Powstaje droga technologiczna, gotowy jest już również tymczasowy przepust umożliwiający przejazd przez rzekę pojazdom budowlanym. To wszystko oznacza jedno: po wielu miesiącach przygotowań ruszyły wreszcie prace przy obwodnicy Złotoryi!

Dzieje się na polach położonych między Kopaczem i drogą wojewódzką nr 363 na Jawor. Ciężki sprzęt budowlany od kilkunastu dni usuwa tutaj humus, przygotowując teren pod budowę długiej na 180 m przeprawy, która pobiegnie nad Kaczawą i drogą gminną w kierunku Rokitnicy. To najbardziej skomplikowany pod względem technologicznym i czasochłonny element obejścia drogowego Złotoryi – inwestycji, której pierwszy etap ma się zakończyć przed wakacjami w 2029 r.



Przypomnijmy, że zadanie realizuje konsorcjum, w skład którego wchodzą opolska spółka Himmel i Papesch oraz złotoryjskie Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane. Wykonawca buduje w tej chwili drogę technologiczną pomiędzy trasą na Jawor a Kopaczem, która jest niezbędna do rozpoczęcia prac przy fundamentach mostu oraz ułożenia nasypów. Jak się dowiedzieliśmy w PTB, w połowie października drogowcy zamierzają ruszyć z robotami przygotowawczymi pod budowę przeprawy nad Kaczawą.

– Na razie prace prowadzimy od Kozowa w kierunku terenu leśnego koło Kopacza. W tym tygodniu planujemy rozpocząć także prace na odcinku końcowym nowej drogi, od strefy ekonomicznej – dowiedzieliśmy się od Tadeusza Łąckiego z PTB.

Co istotne, realizacja inwestycji nie powinna na razie sprawiać problemów kierowcom. Wykonawca nie planuje w tym roku prac związanych z budową ronda na drodze wojewódzkiej, więc w najbliższych miesiącach raczej nie zapowiadają się większe utrudnienia na trasie Złotoryja-Jawor. Bez przeszkód ma się też odbywać ruch na lokalnej drodze Kopacz-Rokitnica.





Rozpoczęcie robót budowlanych przy obwodnicy to wydarzenie niemalże epokowe dla Złotoryi, biorąc pod uwagę, jak długo trwały przygotowania do inwestycji i ile po drodze pojawiło się problemów. W powodzenie całego przedsięwzięcia mało już kto w mieście wierzył, zwłaszcza po tym, gdy wielką klapą zakończyło się pierwsze podejście do budowy w 2017 r., gdy województwo dolnośląskie anulowało kontrakt z wykonawcą. Dlatego złotoryjski ratusz podkreśla wagę tego, co dzieje się w tej chwili w okolicach Kozowa.

– To historyczny moment dla naszego miasta, bo w końcu ciężki sprzęt wjechał na plac budowy, z czego bardzo się cieszę – mówi z entuzjazmem Paweł Kulig. – Złotoryjanie czekali na to blisko trzy dekady. Dzisiaj już nie zadajemy sobie pytania, czy obwodnica będzie w ogóle budowana, tylko myślimy o tym, jak zaprojektować i zamknąć jej drugi etap oraz dostosować sieć dróg lokalnych na terenie miasta do obwodnicy, która będzie takim szkieletem gospodarczym dla Złotoryi.

Burmistrz dodaje, że budowa trasy, która pozwoli m.in. na szybki i wygodny dojazd do strefy przemysłowej, to najważniejsza inwestycja dla rozwoju Złotoryi. Obwodnica umożliwi bowiem uruchomienie pod zakłady produkcyjne ok. 20 ha nowych terenów, które znajdują się pomiędzy ul. Polną i Kostrzą Górą. – To bardzo istotne, biorąc pod uwagę, że grunty inwestycyjne w naszej podstrefie ekonomicznej się kończą, a pozostałe tereny gospodarcze są rozproszone po mieście.

Inwestorem przy budowie złotoryjskiej obwodnicy jest Dolnośląska Służba Dróg i Kolei we Wrocławiu. Kontrakt z konsorcjum PTB oraz Himmel i Papesch opiewa na niespełna 44 mln zł – tyle ma kosztować pierwszy, środkowy odcinek drogowego obejścia Złotoryi, który będzie liczył 3 km 885 m i poprowadzi od skrzyżowania z drogą wojewódzką Złotoryja-Jawor do wylotu ul. Przemysłowej przy strefie ekonomicznej.

Na trasie powstaną dwa duże, trójwlotowe ronda: pierwsze na skrzyżowaniu z DW 363, a drugie 2,5 km dalej, na wysokości ul. Polnej, która skomunikuje z obwodnicą rejon ul. Legnickiej. Jezdnia zaprojektowana jest na 8 m szerokości (dwa pasy ruchu po 3,5 m plus asfaltowe pobocza po pół metra), powstaną też pobocza gruntowe szerokie na 1,5 m. Wzdłuż nowej drogi wojewódzkiej powstaną dodatkowe jezdnie – drogi serwisowe stanowiące dojazd do posesji znajdujących się po obu stronach obwodnicy.

Dodajmy, że całe drogowe obejście Złotoryi ma mieć 8 km długości. W przypadku dwóch pozostałych odcinków: od górnego Kozowa do ronda na drodze Złotoryja-Jawor oraz od ul. Przemysłowej do górnych Jerzmanic-Zdroju trwają na razie prace przy dokumentacji projektowej.

(as)





To będzie poważna „operacja”

W Złotoryi odbyła się 14 września konferencja prasowa z udziałem Piotra Borysa, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, dotycząca przyznania dofinansowania na realizację projektu „Nowe oblicze Złotoryjskiego Ośrodka Kultury”.



Przypomnijmy, że dzięki przyznanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego 8 mln złotych dofinansowania z funduszy europejskich ZOK zyska m.in. docieplenie, nowoczesne wyposażenie, a nawet windę.

To będzie kompleksowy remont od piwnicy aż po strych z likwidacją barier architektonicznych.

Koszt całego przedsięwzięcia, które ma zostać zrealizowane do 2029 roku, wyniesie ok. 13,5 mln zł.

Inwestycja ma być zakończona w roku 2029, a prace budowlane jeszcze w 2028 r.

– W dniu dzisiejszym została podpisana przez minister kultury panią Martę Cienkowską umowa na dofinansowanie tego projektu w kwocie 8 mln zł. To pokazuje, że ośrodki kultury, które nie są zlokalizowane w Warszawie czy Wrocławiu, mają duży potencjał rozwojowy. Gratuluję burmistrzowi, dyrektorowi i wszystkim mieszkańcom tego, że ten ośrodek będzie miał nowe oblicze – powiedział minister Borys.

– To bardzo ważna informacja dla Złotoryi i jej mieszkańców. To jest największa inwestycja w kulturę w historii miasta. Cieszę się, że ten projekt, po drugim złożeniu wniosku i walce do końca, uzyskał dofinansowanie. Chciałbym z tego miejsca podziękować wszystkim parlamentarzystom, panu ministrowi Piotrowi Borysowi i pani Iwonie Krawczyk, która przyczyniła się do tego, że dzisiaj dostaliśmy dofinansowanie. To będzie zupełnie nowe oblicze Złotoryjskiego Ośrodka Kultury. Chcę także podziękować wszystkim pracownikom, zarówno Urzędu Miejskiego w Złotoryi, jak i ZOK-u, którzy oddali serce do tego wniosku – dodał burmistrz Paweł Kulig.

– W Polsce być może to jest mały krok, ale dla tego środowiska, dla Złotoryi jest to bardzo duży krok. Ta instytucja czekała na to od 1956 roku. To już jest poważna operacja. Za 2-3 lata będziemy bardzo dumni z tego jak wyglądamy – usłyszeliśmy z ust Zbigniewa Gruszczyńskiego, dyrektora ZOK-u.

(as)

Jaśniej im w drodze do pracy

Bezpieczniej zrobiło się w górnej części ul. Bolesława Krzywoustego. Od kilku tygodni wieczorne ciemności rozjaśnia tu kilka nowych latarni, doświetlających zarówno jezdnię i chodnik, jak i przejście dla pieszych. Skorzystali na tym przede wszystkim pracownicy pobliskich fabryk. Nie jest to jednak jedyne miejsce, w którym miasto zainwestowało ostatnio w oświetlenie uliczne.



Rozbudowa systemu latarni ulicznych na ul. Krzywoustego, na odcinku od skrzyżowania z ul. Strefową do zakładu Thermofin, to reakcja na uwagi pracowników fabryk funkcjonujących w strefie przemysłowej pod Wilczą Górą.

– W tamtym roku spotkałem się z każdym z dyrektorów prowadzących w tym miejscu zakład. Wniosek był jeden: że należy poprawić oświetlenie na ul. Krzywoustego – zaznacza burmistrz Paweł Kulig.

Urząd Miejski w Złotoryi zlecił zamontowanie przy drodze prowadzącej w kierunku Wilkowa 5 słupów z pojedynczymi lampami typu LED oraz dwie latarnie doświetlające przejście dla pieszych wyznaczone niedawno w pobliżu zjazdu do dawnego kamieniołomu.

– Mamy przeszło 280 pracowników, którzy zaczynają pracę o godz. 6 rano, a kończą o 22. Wielu z nich jest ze Złotoryi, chodzą do pracy na pieszo lub jeżdżą na rowerze. To nowe oświetlenie jest dla nich bardzo ważne, zapewni im bezpieczeństwo – uważa Alfred Rudzki, szef Thermofinu.

To dopiero I etap rozbudowy oświetlenia ulicznego przy strefie ekonomicznej. Docelowo miasto chce doprowadzić latarnie aż do zakładu Schneidera. W dalszych planach jest też wymiana starych lamp sodowych na nowoczesne LED-owe wzdłuż całej ul. Krzywoustego.

– Oczekujemy na realizację przez miasto kolejnych etapów tej inwestycji. Dla naszych pracowników to rzecz wręcz kluczowa. Mamy osoby podróżujące do pracy jednośladami. Zwłaszcza zimą porządne oświetlenie drogi jest dla nich niezbędne – podkreśla Krystian Sarczyński, dyrektor Schneidera.

Rozbudowa oświetlenia na Krzywoustego kosztowała 67 tys. zł. Ale nie jest to jedyny tego rodzaju wydatek miasta w tym roku. Na rozjaśnienie ciemności LED-ami w innych częściach Złotoryi ratusz wydał ok. 53 tys. zł. Nowe punkty świetlne stanęły tam, gdzie zgłaszali mieszkańcy i radni miejscy. Jeden z nich, podwójny, znajduje się w podwórku przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 12-14, kolejny – przy drodze na ul. Dzikiej Róży.

Rozbudowana też została instalacja elektryczna na ul. Piastowej – w jej dolnym odcinku (od strony warsztatów mechanicznych i ul. Zagrodzieńskiej) pojawiły się 3 nowe słupy z LED-owymi oprawami. To drugi etap zadania, dzięki któremu drogę w tej lokalizacji rozświetla już 5 latarni ulicznych.

– Cały czas inwestujemy w rozbudowę i unowocześnienie oświetlenia ulicznego na terenie Złotoryi, żeby naszym mieszkańcom żyło się lepiej. Wyjątkowy był pod tym względem zwłaszcza rok ubiegły, gdy związane z tym zadania pochłonęły naprawdę pokaźne kwoty z budżetu miasta – podkreśla burmistrz.

W 2025 ratusz wymienił blisko 150 opraw. Wydał na to ponad 1,5 mln zł. Największe projekty dotyczyły ul. 3 Maja i ronda przy targowisku miejskim.

– Przy każdej inwestycji, którą prowadzimy, czy to małej czy dużej, staramy się poprawiać bezpieczeństwo mieszkańców, które jest najważniejsze. I systematycznie będziemy budować oświetlenie w każdym punkcie miasta, gdzie go brakuje – dodaje Kulig.

(as)

„Klejnot w koronie” zyska na atrakcyjności

Nowa wiata z drewna, ławostoły, kamienny grill i stoliki do płukania złota – Urząd Miejski w Złotoryi zamierza doposażyć w małą architekturę teren przy Kopalni Złota Aurelia, by stał się bardziej przyjazny i atrakcyjny dla mieszkańców i turystów. Wiemy już, ile ma to kosztować i skąd miasto pozyskało dofinansowanie.

W ramach projektu pn. „Kopalnia Aurelia – Klejnot w Złotej Koronie Pogórza Kaczawskiego” miasto poprawi dostęp do infrastruktury turystycznej przy obiekcie, który przyciąga do Złotoryi największą liczbę zwiedzających, a od tego roku znajduje się na Szlaku Tajemniczych Podziemi. Kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych wymienione mają być zużyte elementy małej architektury i zamontowane całkiem nowe. Czego możemy się spodziewać?

Projekt zakłada m.in. budowę drewnianej i krytej gontem wiaty o wymiarach 6 na 4 m, montaż czterech ławek o konstrukcji stalowej z drewnianymi oparciami i siedziskami (w tym jednej dla niepełnosprawnych) oraz ustawienie pięciu ławostołów o konstrukcji betonowej z siedziskami drewnianymi. Przy Aurelii pojawi się także murowany z kamienia grill o średnicy 90 cm oraz nowe kosze na śmieci.

Nowością przy kopalni będą stanowiska do płukania złota – 4 drewniane konstrukcje w formie stolików wyposażone w misy.

Z planów zakupu nowej infrastruktury cieszy się Zbigniew Gruszczyński, dyrektor Złotoryjskiego Ośrodka Kultury, który zarządza Aurelią.

– To miejsce odwiedza coraz więcej osób, które nie zawsze mogą od razu wejść do środka ze względu na ograniczoną pojemność obiektu, czasem muszą poczekać na swoją kolej, chcą gdzieś usiąść, czymś się zająć. Dlatego im więcej będzie przy kopalni powierzchni zadaszonych, rekreacyjnych, tym lepiej. Potrzeby są naprawdę duże, z roku na rok małej infrastruktury i atrakcji koło Aurelii powinno przybywać – mówi Gruszczyński.

Całość ma być gotowa w połowie października. Dostarczeniem elementów i ich zamontowaniem zajmie się firma Verdy z Lwówka Śląskiego, która w postępowaniu przetargowym ogłoszonym przez złotoryjski ratusz przedstawiła najkorzystniejszą pod względem cenowym ofertę. Nowa infrastruktura będzie kosztowała 76,5 tys. zł.

Dodajmy, że miasto pozyskało dofinansowanie do realizacji zadania ze środków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która pokryje 75 proc. wydatków. Fundusze pochodzą z puli przeznaczonej na rozwój zrównoważonej turystyki, a konkretnie na zachowanie oraz promocję krajobrazu i dziedzictwa obszaru Partnerstwa Kaczawskiego.

(as)

Tu powstanie Stary Browar. A w nim prawie 50 mieszkań na wynajem

Jeden z najbardziej zaniedbanych rejonów złotoryjskiej starówki zyska zupełnie nowe oblicze. W miejsce starej drukarni oraz mało estetycznego muru przy ul. Adama Mickiewicza 4 powstanie okazała kamienica z kilkudziesięcioma mieszkaniami dla Złotoryjan, lokalami usługowymi i podziemnym garażem. Kompleks będzie nosił nazwę Stary Browar i postawi go Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Kamiennej Górze. Na początku września w Urzędzie Miejskim w Złotoryi została podpisana umowa na realizację inwestycji. Duży udział finansowy w przedsięwzięciu będzie miało miasto.

Cały projekt nosi nazwę „Nowy Stary Browar – Przebudowa z rozbudową istniejących budynków browaru w Złotoryi przy ul. Mickiewicza 4 na potrzeby mieszkalno-usługowe". Obiekt wybuduje firma Westa Building. W postępowaniu przetargowym spółka z Sieradza złożyła TBS-owi najkorzystniejszą ofertę. Kontrakt opiewa na 23 mln 749 tys. zł.

Co powstanie za te pieniądze? Czterokondygnacyjny budynek z 49 lokalami mieszkalnymi i 2 usługowymi, dostosowany do linii zabudowy sąsiednich kamienic. Mieszkania będą zajmowały powierzchnię 2 tys. 444 m kw., pomieszczenia przeznaczone pod działalność gospodarczą – 98 m kw. Kamienica będzie też wyposażona w podziemny garaż wielostanowiskowy o pow. 601 m kw., w którym znajdzie się miejsce na 20 samochodów. Do mieszkań – głównie 2- i 3-pokojowych – będzie można dojechać windą.

Przebudowa starej drukarni i hurtowni na czynszówkę będzie oparta na nowoczesnych technologiach. Budynek zostanie wyposażony w odnawialne źródła energii. Ogrzewanie sufitowe w postaci mat kapilarnych będzie zasilane pompą ciepła i panelami fotowoltaicznymi.

– Bardzo się cieszę, że po wielu latach przystępujemy do fazy realizacyjnej. To inwestycja wyczekiwana przez mieszkańców, wiemy, jaki jest głód mieszkań na rynku – mówi burmistrz Paweł Kulig. – Zadanie jest bardzo wymagające, tak jak wszystkie budynki, które buduje nam TBS. Plac budowy znajduje się w ścisłej strefie ochrony konserwatorskiej, wśród starych murów, w ograniczonym terenie. Doświadczenie nas nauczyło, że nie wiadomo, co wykonawca napotka pod ziemią. Ale jestem dobrej myśli i liczę, że pod koniec 2028 r. przy Mickiewicza 4 zamieszkają pierwsi mieszkańcy.

Wykonawca ma dwa lata na zakończenie inwestycji. Najpierw musi rozebrać stare obiekty znajdujące się na działce. Zapowiedział, że zacznie jeszcze we wrześniu.

– Mamy doświadczenie ze ścisłą zabudową, więc ciasny teren nie powinien być dla nas problemem. Jesteśmy przygotowani na używanie żurawia, którym chcemy zrobić całą obsługę budowy, żeby zminimalizować niepotrzebne transporty. Dojazd pojazdów budowlanych planujemy poprowadzić od ul. św. Jadwigi. Chcemy być przy tym jak najmniej uciążliwi dla sąsiadów, to dla nas kluczowa sprawa. Mam nadzieję, że ta realizacja przebiegnie przy minimalnej ilości przeszkód – mówi Tomasz Sobina, prezes Westa Building.





Stary Browar będzie największą inwestycją TBS-u Kamienna Góra w Złotoryi. Spółka zasiedliła już w naszym mieście dwa budynki: przy Pl. Lotników Polskich 3 w 2002 r. oraz na ul. Klasztornej 10 (w 2021), trzeci – na ul. Basztowej 4 – jest w trakcie realizacji. Obiekt przy ul. Mickiewicza 4 będzie czwartą kamienicą z mieszkaniami na wynajem, która powstanie w Złotoryi w systemie budownictwa społecznego.

– Po zrealizowaniu tej inwestycji będziemy mieli w Złotoryi ponad 100 mieszkań – podkreśla Władysław Niemas, prezes TBS Kamienna Góra. – Liczę na to, że wykonawca dotrzyma terminu budowy i że za 2 lata będziemy mogli oddać mieszkania do użytku. Teraz czekamy tylko na najemców. Zainteresowani mogą już składać podania, na naszej stronie internetowej są już dostępne wszystkie niezbędne dokumenty. Ci, którzy zrobią to jako pierwsi, będą mieli największy wybór, więc zachęcam, żeby nie zwlekać.

Nazwa Stary Browar nawiązuje do historii tego miejsca. Przed II wojną światową warzono tutaj piwo, w PRL-u działały m.in. Wrocławskie Zakłady Graficzne, a w ostatnich latach – hurtownia spożywcza. Miasto zakupiło obiekt od prywatnego przedsiębiorcy w 2019 r. za 500 tys. zł i ponad rok później wraz z gruntem przekazało aportem do spółki TBS, w której jest udziałowcem – jako wkład miejski do przyszłej inwestycji mieszkaniowej.

Złotoryja będzie współfinansowała budowę. Gmina miejska przekaże TBS-owi 5 mln 650 tys. zł (w latach 2025-2028). Magistrat pozyskał też 5 mln 771 tys. zł dofinansowania z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Obydwie złotoryjskie inwestycje TBS-u – ta przy Mickiewicza, jak i ta na Basztowej – mają nie tylko poprawić dostępność mieszkań w Złotoryi dla tych, których nie stać na zakup własnego lokum. Ratusz wspiera ich realizację, chcąc poprawić estetykę złotoryjskiej starówki, która ze względu na bogate dzieje miasta stanowi trudny teren budowlany. Budowa obu kamienic pozwoli pozbyć się obiektów szpecących starówkę i przywrócić dawną świetność Basztowej i Mickiewicza.

(as)





Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Znajdą się „martwe dusze”? Ratusz porównuje deklaracje śmieciowe z zużyciem wody

Czy to będzie bat na tych, którzy zaniżają liczbę osób w deklaracjach śmieciowych? W złotoryjskim ratuszu powstał program komputerowy, który wskazuje rozbieżności pomiędzy ilością zgłoszonych pod danym adresem mieszkańców i zużyciem wody. Na cenzurowanym znalazło się ponad sto nieruchomości – analizator wytypował je do sprawdzenia. Są już pierwsze kontrole. To czerwony sygnał dla wszystkich unikających płacenia za swoje odpady.

Jak wiemy, w Złotoryi wysokość opłaty za zagospodarowanie odpadów komunalnych powiązana jest z liczbą osób zamieszkujących daną nieruchomość. To najpopularniejsze rozwiązanie w polskich miastach, ale niepozbawione wad i pozostawiające duże pole do nadużyć (wg deklaracji na śmieci w Złotoryi żyje o ok. 2 tys. mieszkańców mniej niż jest zameldowanych!).

Dlatego w złotoryjskim ratuszu co jakiś czas pojawiają się nieśmiałe propozycje, żeby rachunki za śmieci powiązać ze wskazaniem wodomierza, który w najbardziej miarodajny sposób pokazuje, ile osób rzeczywiście może zamieszkiwać pod tym czy innym adresem. To rozwiązanie również dopuszczalne w polskim prawie. Zaleta takiego systemu polega na wyeliminowaniu tzw. „martwych dusz,” czyli tych, którzy śmieci produkują, ale nie płacą za nie, gdyż nie są wpisani w deklaracjach. Na razie jednak władze miasta nie zdobyły się na taki krok.

Urząd Miejski w Złotoryi zdecydował się jednak wykorzystać informacje o zużyciu wody przez mieszkańców, choć w nieco inny sposób. Opracował mianowicie analizator danych, który zestawia liczbę osób zgłoszonych w Wydziale Ekologii i Gospodarki Odpadami UM z rachunkami za wodę. Rozbieżności, których wyłapanie wymagało wcześniej ręcznego przeglądania wielu zestawień, program wskazuje błyskawicznie w jednej tabeli.

Jak to konkretnie działa? Program łączy informacje według ulicy, numeru domu i numeru lokalu. Porównuje liczbę osób wykazanych w deklaracjach dotyczących odpadów, liczbę osób zameldowanych pod danym adresem oraz wskazania wodomierza w wybranym okresie. Na tej podstawie wylicza średnie miesięczne zużycie wody i zestawia je z liczbą osób przyjętą do analizy. Przy założeniu 6 m sześc. na osobę oraz marginesie tolerancji wskazuje adresy, pod którymi ilość pobranej wody może sugerować większą liczbę mieszkańców niż ta wykazana w deklaracji. Takie rekordy otrzymują oznaczenie „Do kontroli”.

– Wyobraźmy sobie fikcyjny adres, pod którym w deklaracji podano 2 osoby, a zużycie wody w okresie od stycznia 2025 r. do czerwca 2026 r., czyli w ciągu 18 miesięcy, wyniosło 540 m sześc. To średnio 30 m sześc. miesięcznie, czyli 15 na każdą zadeklarowaną osobę. Przy odpowiednio ustalonym progu taki wynik zostanie wyróżniony do sprawdzenia. Urzędnik widzi zarówno wartości, jak i powód wskazania adresu – wyjaśnia Piotr Rewig, główny specjalista ds. informatyki w UM i twórca programu.

Dodajmy, że analizator pokazuje również różnice między ilością osób w deklaracji śmieciowej a liczbą osób zameldowanych. Wskazuje też adresy, dla których w porównywanych zestawieniach brakuje deklaracji, danych meldunkowych lub informacji o zużyciu wody. Sama różnica między meldunkiem a deklaracją ma charakter informacyjny i nie oznacza, że ta ostatnia jest błędnie wypełniona.

Oczywiście zużycie wody samo w sobie nie pozwala ustalić rzeczywistej liczby mieszkańców. Podwyższony wynik może mieć przecież różne przyczyny (np. wyciek lub inne wykorzystanie wody, choćby do podlewania).

– Także meldunek nie przesądza o faktycznym zamieszkiwaniu – dodaje Rewig. – Oznaczenie w programie jest zatem sygnałem do wyjaśnienia sprawy, a nie automatycznym stwierdzeniem naruszenia przepisów czy naliczeniem dodatkowej opłaty za odpady.

Zaraz po uruchomieniu program wskazał 115 adresów w całej Złotoryi, gdzie potencjalnie mogą występować nieprawidłowości w deklaracjach śmieciowych. Kilka z nich pracownicy WEGO już sprawdzili, weryfikując na miejscu dane wskazane przez komputer. W dwóch przypadkach sprawa zakończyła się dopisaniem do deklaracji za zagospodarowanie odpadów kolejnych osób – dotąd niezgłoszonych, a korzystających z miejskiego systemu.

Własny analizator daje urzędowi możliwość systematycznego porównywania danych i wychwytywania adresów wymagających sprawdzenia.

– Potencjalnych nieprawidłowości wskazanych przez program jest sporo i część już się potwierdziła. Dla osób zaniżających liczbę mieszkańców w deklaracji to wyraźny sygnał: informacje z deklaracji i zużycia wody można ze sobą porównać. Warto więc już teraz sprawdzić, czy nasza deklaracja odpowiada aktualnej sytuacji w nieruchomości. Jeżeli liczba mieszkańców się zmieniła albo zgłoszone informacje budzą wątpliwości, należy skontaktować się z Urzędem Miejskim w Złotoryi i wyjaśnić, czy potrzebna jest aktualizacja deklaracji. Rzetelne dane są podstawą sprawiedliwego rozliczania kosztów gospodarki odpadami – podkreśla Małgorzata Gołębiowska z WEGO.

(as)

Przed miastem ponad 20 nowych zadań. Ma być więcej lasów i zieleni

Kilkunastu mieszkańców przyszło w połowie sierpnia do Złotoryjskiego Ośrodka Kultury na spotkanie z autorami aktualizacji do strategii rozwoju Złotoryi. To był kulminacyjny moment konsultacji społecznych, które już się zakończyły.

Projekt aktualizacji strategii z jej przedłużeniem do roku 2035 przygotowali dr Marek Obrębalski i dr Jerzy Ładysz. W środę 12 sierpnia przedstawili w ZOK-u najważniejsze założenia nowego dokumentu, który ma zapewnić „harmonijny i dynamiczny rozwój miasta spełniający oczekiwania i zapewniający bezpieczeństwo złotoryjskiej społeczności”.

– Wprowadzamy zmiany do strategii, ale to jest i zawsze będzie dokument otwarty. W zależności od rozwoju sytuacji geopolitycznej, na arenie krajowej lub w naszym województwie będziemy reagować na pojawiające się wyzwania – zapowiedział w środę burmistrz Paweł Kulig. Podkreślił też, że zaktualizowana strategia kładzie duży nacisk na kwestie bezpieczeństwa mieszkańców.

Aktualizacja została przygotowana metodą partycypacyjno-ekspercką, czyli przy współpracy z przedstawicielami wszystkich środowisk społecznych, dzięki czemu jest swego rodzaju konsensusem. W kwietniu tego roku odbyły się warsztaty dla mieszkańców, po których dokument się rozrósł. Co prawda z 76 zadań strategicznych 12 się zdezaktualizowało, ale doszło 26 nowych. W sumie jest ich teraz 90 z różną perspektywą czasową realizacji. Najbardziej priorytetowe wpisane są jeszcze w tę kadencję samorządu, pozostałe są przewidziane do wykonania w latach 2030-2035, a nawet po roku 2035.



Nowe zadania to m.in. utworzenie centrum senioralnego i muzeum regionalnego, budowa odporności miasta na zagrożenia, rewitalizacja podwórek przy budynkach wielorodzinnych, Placu Reymonta, parku przy ul. Kościuszki, implementacja systemu sztucznej inteligencji do wspomagania zarządzania miastem, przygotowanie skierowanej do młodych ludzi kampanii „Wracam do Złotoryi”, połączenie obwodnicy miasta z siecią dróg miejskich, uzupełnienie i modernizacja oświetlenia miejskiego, budowa miejskiej kompostowni, zalesianie nieużytków w mieście i zazielenienie terenów publicznych.

Dokument, liczący po aktualizacji 135 stron, był dostępny na stronie internetowej miasta przez kilka tygodni. Uwagi pisemne złożyła do tego czasu tylko jedna osoba – Robert Pawłowski, były burmistrz, za którego urzędowania ratusz zlecił przygotowanie obowiązującej aktualnie strategii do roku 2030. Pawłowski zabrał też głos podczas konsultacji, krytykując w niektórych miejscach nowy dokument.

– Czuję niedosyt po diagnozie stanu miasta – stwierdził. – Za mało miejsca poświęcono w niej kwestii otoczenia Złotoryi i wzajemnemu oddziaływaniu z gminami sąsiednimi. Nie jesteśmy przecież wyspą. Brakuje też głębszej analizy demograficznej, nie tylko w kontekście finansowania inwestycji miejskich, ale ich późniejszego utrzymania w sytuacji malejącej populacji. Zmniejszanie dochodów budżetu miejskiego w wyniku starzenia się społeczeństwa będzie musiało mieć przełożenie na realizację strategii.

Autorzy dokumentu nie podjęli dyskusji z były burmistrzem, zapowiedzieli jedynie, że odniosą się do tych kwestii w terminie późniejszym.

Podczas spotkania głos zabrało jeszcze dwoje obecnych w sali widowiskowej mieszkańców, który poruszyli kwestię powrotu kolei pasażerskiej i wykorzystania w tym kontekście atrakcji i naturalnych walorów miasta do przyciągnięcia większej liczby turystów z regionu dolnośląskiego, a także sprawę „pustynnienia Złotoryi”, czyli wykaszania trawy na zbyt dużym obszarze i braku nowych nasadzeń.

Po konsultacjach opracowana będzie ostateczna wersja strategii, która zacznie obowiązywać po jej przyjęciu przez radę miejską, co powinno nastąpić do końca tego roku.

(as)

Skończą magazyn przeciwpowodziowy. Miasto dokupi sprzęt

Ponad 600 tysięcy złotych będzie kosztowało dokończenie remontu budynku przy ul. Łąkowej, który Urząd Miejski w Złotoryi zamierza przeznaczyć na magazyn przeciwpowodziowy. Burmistrz Paweł Kulig podpisał umowę w tej sprawie. Potrzebne pieniądze przekaże wojewoda dolnośląski. Z tego samego źródła zostaną sfinansowane kolejne zakupy sprzętu służącego ochronie ludności miasta w sytuacjach kryzysowych (w tym beczkowóz do dystrybucji wody), a także opracowanie dokumentacji na utworzenie miejsc doraźnego schronienia. Wszystkie te projekty mają zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców.

Pod koniec zeszłego roku Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne wyremontowało budynek na zewnątrz. Wymieniło pokrycie dachowe, zrobiło wentylację, przemurowało i zaimpregnowało ściany oraz zamontowało nowe bramy wjazdowe. Prace kosztowały 639 tys. zł.

Teraz miejska spółka zajmie się obiektem od wewnątrz. W zakres zlecenia wchodzi położenie nowych tynków i malowanie ścian oraz sufitów, wykonanie wzmocnionej posadzki, a także modernizacja instalacji elektrycznej i oświetlenia. Do magazynu doprowadzona zostanie instalacja wodociągowa i kanalizacja, dzięki czemu będzie możliwe stworzenie zaplecza sanitarnego z toaletą.

RPK utwardzi również teren wokół budynku oraz dojazdy do bram, przed którymi pojawi się nawierzchnia z kostki betonowej.

Umowa na prace remontowe, którą burmistrz oraz skarbniczka Agnieszka Pogońska podpisali w poniedziałek 21 września z Ewą Łukasiewicz, prezeską RPK, opiewa na blisko 616 tys. zł. Spółka ma 6 tygodni na wykonanie zadania, które w całości zostanie sfinansowane ze środków rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026.



– Magazyn przeciwpowodziowy pełni ważną funkcję w systemie zabezpieczenia miasta na wypadek sytuacji kryzysowych, dlatego zależy nam, aby był w dobrym stanie technicznym i gotowy do sprawnego wykorzystania wtedy, gdy będzie potrzebny – podkreśla Paweł Kulig.

Do wyremontowanego magazynu trafi sprzęt, który miasto zakupiło na wypadek powodzi i innych sytuacji kryzysowych już w zeszłym roku. Przypomnijmy, że były to m.in. pompa wysokiej wydajności, maszyna do workowania piasku, namioty 10-osobowe z łóżkami, pompy szlamowe, agregaty inwertorowe, defibrylatory, worki na piasek, osuszacz, nagrzewnica, maszt oświetleniowy, latarki czy odkurzacz strażacki.

Rzeczy na wyposażeniu magazynu będzie jednak o wiele więcej. Z tegorocznej puli środków rządowych na OLiOC ratusz dokupił: przecinarkę do betonu, pilarkę spalinową, młotowiertarkę udarową, pilarkę do drewna, podkrzesywarkę do gałęzi, kolejną nagrzewnicę, wodoodporne kurtki ostrzegawcze, rękawice do ratownictwa technicznego, buty gumowe i ochronne, radiotelefon przenośny, latarki czołowe i ręczne, przenośne banki energii, plecaki ewakuacyjne, plandeki ochronne, a także szpadle i łopaty – łącznie 85 sztuk nowego sprzętu niezbędnego do działania służb komunalnych i ratunkowych.

Wszystko razem ma kosztować ponad 62,5 tys. zł, a dostawę zrealizuje firma Arpapol z Wrocławia. Sprzęt powinien przyjechać do Złotoryi na początku października.

Urząd chce także doposażyć się w tym roku w cysternę do transportu i dystrybucji wody pitnej o pojemności 3,5 tys. litrów oraz w agregat prądotwórczy dużej mocy, który pozwoliłby pompować wodę pitną do wodociągu w razie braku zasilania w energię elektryczną. – Nasz wniosek w tej sprawie został już zaakceptowany przez MSWiA. Czekamy teraz na decyzję zabezpieczającą środki finansowe, wtedy będziemy mogli podpisać umowę z wojewodą dolnośląskim i ogłosić przetarg – słyszymy w złotoryjskim magistracie.

To jednak nie koniec przedsięwzięć, którymi ratusz chce zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców Złotoryi i które zrealizuje z wykorzystaniem rządowych środków na ochronę ludności. Jeszcze w listopadzie powinna być gotowa dokumentacja projektowa na miejsca doraźnego schronienia, które miasto planuje utworzyć na najniższych kondygnacjach Szkoły Podstawowej nr 3 i Urzędu Stanu Cywilnego. Projektanci sprawdzają w tej chwili, jak zaadaptować pomieszczenia w obu budynkach, by ludzie mogli się w nich ukryć tymczasowo w razie nagłego zagrożenia, takiego jak ostrzał, kataklizmy czy atak z powietrza. Opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej ma kosztować 182 tys. zł.

(as)

Węzeł przesiadkowy rok później

Przetarg na wybudowanie centrum przesiadkowego przy dworcu PKP w Złotoryi został unieważniony. Już po raz drugi. Złotoryjski ratusz uspokaja jednak, że nie rezygnuje z inwestycji, a jedynie przesuwa jej realizację o rok, co wymusza przedłużający się remont linii kolejowej. Trwają też zabiegi o dodatkowe środki zewnętrzne na realizację zadania.

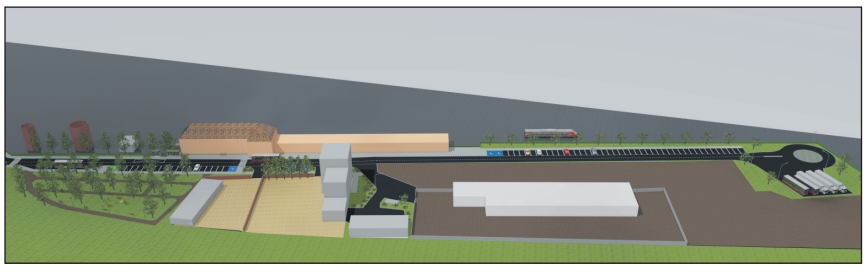
Centrum intermodalne ma powstać na ul. Dworcowej. To odpowiedź miasta na projekt przywrócenia kolejowych połączeń pasażerskich, który ma być zrealizowany w perspektywie dwóch najbliższych lat. Rolą centrum będzie usprawnienie systemu komunikacji zbiorowej w Złotoryi i zintegrowanie w jednym miejscu różnych form podróżowania. Węzeł pozwoli wygodnie się przesiąść z autobusu miejskiego czy dalekobieżnego na pociąg. Mieszkańcy będą też mogli zaparkować na dużym placu samochód czy rower i udać się w dalszą podróż transportem publicznym. Projekt zakłada również remont ul. Dworcowej.

Pierwotnie węzeł przesiadkowy miał być wybudowany do końca 2027 r. Kilka miesięcy temu Urząd Miejski w Złotoryi wystąpił jednak do Centrum Unijnych Projektów Transportowych – operatora kluczowych programów związanych z infrastrukturą komunikacyjną, które korzystają ze wsparcia unijnego – o przesunięcie terminu realizacji inwestycji o rok, do 2028.

Miejscy urzędnicy powołali się na duże opóźnienie przy rewitalizacji linii kolejowej z Legnicy do Jerzmanic-Zdroju, która jest kluczem do powrotu pociągów pasażerskich do Złotoryi po blisko 20 latach. Tory mają być gotowe nie w 2026 r., jak początkowo zakładano, lecz dopiero w 2028. W tej sytuacji, jak uważają w ratuszu, z celem mija się wcześniejsze oddanie do użytku centrum przesiadkowego przy złotoryjskim dworcu PKP.

– Przy rozliczeniu projektu z CUPT-em musimy się wykazać odpowiednią ilością pojazdów zatrzymujących się w centrum intermodalnym. Byłoby to bardzo trudne przy braku ruchu kolejowego, pod który dedykowany jest ten obiekt – podkreśla Magdalena Grala, naczelniczka Wydziału Inwestycji i Rozwoju w UM.





CUPT zgodził się na przesunięcie terminu realizacji węzła przesiadkowego do końca 2028 r. To daje miastu trochę więcej czasu na spięcie inwestycji od strony finansowej. Ratusz przeznaczył w budżecie na to zadanie 3,6 mln zł. Dwa ogłoszone do tej pory przetargi pokazały jednak, że to kwota stanowczo za mała.

Przypomnijmy, że w pierwszym postępowaniu, które ruszyło na początku tego roku, pojawiła się tylko jedna oferta – aż na 6,6 mln zł. Miasto ogłosiło więc drugi przetarg, w którym co prawda złożone zostały już 3 oferty, ale najtańsza (przygotowana przez firmę Jagielski z Bolesławic) nadal przekraczała możliwości finansowe miasta o 2 mln zł. W tej sytuacji pod koniec sierpnia zdecydowano o unieważnieniu postępowania.

Jednocześnie magistrat zaczął się starać o dodatkowe środki na sfinansowanie inwestycji. Dofinansowanie w wysokości 2,6 mln zł, które projekt węzła przesiadkowego ma już zagwarantowane, pochodzi z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021-2027. Złotoryja otrzymała te pieniądze w naborze prowadzonym w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Jeleniogórskiej, do której należy nasze miasto.

– Wystąpiliśmy do ZIT-u o zwiększenie dofinansowania dla centrum intermodalnego. Najprawdopodobniej będzie to możliwe, bo planowane są oszczędności w innych przetargach na inwestycje transportowe ogłaszanych w ramach Aglomeracji Jeleniogórskiej. Jesteśmy pierwsi w kolejce po te środki – mówi burmistrz Paweł Kulig, który zapewnia, że utworzenie centrum przesiadkowego pozostaje priorytetem dla miasta. – Bez tej inwestycji przywrócenie kolejowych połączeń pasażerskich do Złotoryi nie przyniesie spodziewanych dla mieszkańców korzyści – dodaje.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

Wróciła po latach do Złotoryi. „Wygląda naprawdę świetnie”

Aktorka, której pasją nie jest scena, lecz brydż sportowy. W swoim CV ma epizod listonoszki. W dzieciństwie chodziła w butach ze Złotoryi, które wspomina wyjątkowo dobrze. Przyznaje, że jest nieśmiała, że uwielbia Rolling Stonesów i ma ogromny sentyment do lat 60. ubiegłego wieku – taka jest Renata Dancewicz, która wczoraj spotkała się z widzami w złotoryjskim kinie Aurum.

Renata Dancewicz opowiedziała o swojej drodze do kariery aktorskiej, która wcale nie była prosta.

– Za pierwszym razem nie dostałam się na aktorstwo, wylądowałam więc na prawie w Warszawie, bo tak chciał tata. Do szkoły filmowej w Łodzi zdałam za drugim razem, ale na drugim roku wyrzucili mnie. Znowu zostałam bez pomysłu, co zrobić z młodym



życiem. Pojechałam więc do Norwegii pracować. Ale zbyt wiele nie zarobiłam, nie szło to dobrze, musiałam jeszcze pożyczyć pieniądze na powrót – wspominała z rozbawieniem. – Jak wróciłam, zostałam listonoszem, żeby zarobić na wakacje. Pracowałam na poczcie przez miesiąc lub dwa. To był dobry okres pod względem finansowym, bo listonosz wtedy roznosił wszystkie emerytury, renty, przelewy finansowe. A w narodzie był taki szlachetny nawyk, że końcówkę się zostawiało listonoszowi, więc miałam dwa razy więcej z napiwków niż wypłaty.

Po przygodzie ze szkołą filmową w Łodzi trafiła – autostopem – do Wałbrzycha, do Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego, gdzie pod skrzydłami Włodzimierza „Wowo” Bielickiego uczyła się sztuki aktorskiej, występując na wałbrzyskiej scenie przez kilka lat. Wtedy też zadebiutowała na dużym ekranie – rolą w filmie „Samowolka” Feliksa Falka.

Kolejne role filmowe przyszły szybko, choć niektóre były dla młodej aktorki dużym wyzwaniem. Tak jak ta w filmie erotycznym „Diabelska edukacja” Janusza Majewskiego. – Poszłam na zdjęcia próbne, ale gdy przeczytałam scenariusz, to odmówiłam. Nie widziałam się w tym. Nie znaleźli jednak nikogo innego, propozycja była cały czas aktualna i ponawiana, więc za namową mamy zgodziłam się. To był krótki film, ale wyszedł całkiem dobrze. Gdybym nie musiała się rozbierać, podobałby mi się jeszcze bardziej – przyznaje aktorka po latach.

Z tamtym filmem wiąże się zabawna historia, którą Dancewicz opowiedziała w kinie Aurum: – Moja babcia była bardzo pobożną osobą. Poszła raz do spowiedzi i powiedziała księdzu, że wnuczka rozbiera się w filmie. Zapytała, czy to grzech. Ksiądz odpowiedział jej oczywiście, że tak. Ale wtedy babcia się żachnęła i powiedziała: „Proszę księdza, to jest praca, to nie jest rozpusta!”.

Starsi widzowie najbardziej kojarzą Dancewicz z serialem „Ekstradycja” oraz słynnym filmem „Pułkownik Kwiatkowski”. – Na ulicy długo dla ludzi byłam Krysią, ukochaną pułkownika Kwiatkowskiego – uśmiecha się aktorka. W obu produkcjach grała u boku Marka Kondrata. – „Pułkownika Kwiatkowskiego” odbieram trochę jako taką czeską, szwejkowską komedię. Początkowo ten film nie miał jakiegoś wyjątkowego odbioru w kinach czy na festiwalach. Fenomenem stał się dzięki telewizji – zaznacza.

Dancewicz podczas spotkania poświęciła też kilka zdań reżyserowi Kazimierzowi Kutzowi, z którym współpracowała na planie „Pułkownika Kwiatkowskiego”. – Narzucił mi, że mam do niego mówić po imieniu. Trochę się migałam, bo był równo 40 lat ode mnie starszy. W końcu się przemogłam. Uwielbiałam go, jego uwielbiali zresztą wszyscy aktorzy, bo był bardzo prostym, serdecznym człowiekiem, choć przy okazji bardzo złośliwym, no i potwornie przeklinał. Ale przeklinał nie w sposób zjadliwy, upokarzający kogoś, tylko miał po prostu taką ekspresję artystyczną – wspominała aktorka, która przywołała też kilka zabawnych i „nieprzyzwoitych” pod względem językowym anegdot z czasów współpracy z Kutzem.



W ostatnich latach Dancewicz funkcjonuje jako aktorka serialowa, głównie w serialu „Na Wspólnej”. Zdradziła jednak, że jej niezrealizowanym marzeniem zawodowym jest rola Holly Golightly ze „Śniadania u Tiffany’ego”: – Bardzo chciałam ją zagrać, bo strasznie mi się podobała ta powieść. Niestety, nigdy to się nie udało i raczej się już nie uda.

Aktorka opowiadała na spotkaniu ze złotoryjskimi widzami o pracy aktora od kuchni, wyzwaniach związanych z tym zawodem (zdradziła, że nienawidzi premier i że za kulisami często bywa bardziej ciekawie niż na scenie), o kręceniu scen erotycznych czy kondycji współczesnego filmu polskiego. Przyznała jednak podczas rozmowy ze Zbigniewem Gruszczyńskim, że nie jest za bardzo osadzona w środowisku aktorskim:

– Mam naturę autsajderską. Jak byłam mała, w środku chciałam być „królem dżungli”. Ale nie mam takiego charakteru, więc zawsze instynktownie ustawiam się z boku czy w kontrze, przez tę swoją nieśmiałość. Nie jestem duszą towarzystwa – wyznała.

Świetnie czuje się natomiast przy stole do brydża, w którego gra od ponad 20 lat, biorąc udział także w różnych mistrzostwach (została nawet odznaczona Brązowym Medalem Polskiego Związku Brydża Sportowego, którego jest członkinią).

– Jak to się zaczęło? Moja cała rodzina grała w karty. Nigdy w brydża, tylko w różne inne gry. Babcia, gdy jeździłam do niej na wakacje, nauczyła mnie grać w oczko. W brydża zaczęłam grać dość późno, najpierw w domowego, a potem sportowego. Dużo o nim czytałam, poszłam nawet na kurs. W końcu zaczęłam chodzić na turnieje w Warszawie, i w ten sposób poznałam ojca swojego syna, więc można powiedzieć, że mam dziecko dzięki brydżowi – śmiała się artystka. – Wciągnęłam



się, ale to jest fascynujące. Są badania naukowe mówiące o tym, że jak się gra w brydża, to jest to zapora przeciwko chorobie Alzheimera. Bo to się wiąże z wychodzeniem z domu, z życiem społecznym, towarzyskim, spotkaniami, rozmowami. Gdybym nie musiała pracować jako aktorka, to bym jeździła po świecie i grała w brydża.

Aktorka została również zapytana m.in. o swój ulubiony film. – Takich filmów jest kilka, ale gdybym stała przed plutonem egzekucyjnym i musiała się zdecydować na jeden, to byłby to „Kabaret” z Lizą Minnelli. To wielki film ze świetną muzyką, i niestety coraz bardziej aktualny. Lubię też twórczość Carlosa Saury, te stare filmy, jak „Nakarmić kruki” z tą nieśmiertelną piosenką „Porque te vas”, nawet zrobiłam taką dyspozycję przyjaciołom, że ta piosenka ma być na moim pogrzebie, bo jest po prostu świetna – zdradziła.

Ulubioną książką artystki jest „100 lat samotności”, a zespół muzyczny, któremu jest najbardziej wierna, to Rolling Stonesi, na których koncertach była kilkukrotnie. – Słucham przede wszystkim muzyki z lat 60. i 70. – przyznała. – W ogóle jestem trochę taka staromodna i najmilej kojarzą mi się właśnie te lata 60. Nie żyłam właściwie w nich, pod sam koniec się urodziłam, ale wydaje mi się, że były okresem trochę rewolucyjnym w sensie obyczajowym, powstała wtedy moda dla nastolatków, były nowe ruchy społeczne i bunty, jak Lato Miłości czy Maj ‘68 w Paryżu. Podoba mi się ten sposób ubierania się kobiet, czesania, te słynne kreski na powiekach. Były już wtedy fajne wynalazki: telefony, samochody, adaptery, radio, telewizja, czyli wszystkie rzeczy, które są mi potrzebne do życia. Myślę, że ludzie byli wtedy bardziej analogowi, w tym sensie, że mieli więcej czasu i nie żyli tak szybko. Oczywiście trzeba rozdzielić lata 60. w PRL-u i w Europie, co było złego wtedy w Polsce to było, ale myślę, że PRL był takim okresem dosyć egalitarnym, nie było tak bardzo dużych różnic majątkowych i społecznych, społeczeństwo było bardziej wyrównane, ludzie wpadali do siebie bez zapowiedzi. Życie było po prostu bardziej ludzkie – opowiadała z nostalgią.

Spotkanie z aktorką zorganizowano w ramach XI Dolnośląskiego Festiwalu Filmowego Złoty Samorodek, na którym Dancewicz była jurorką. Artystka przyznała jednak, że odwiedziła Złotoryję już kilka razy wcześniej – w młodości. Pochodzi z Lubina, gdzie się wychowywała i chodziła do szkoły. Do naszego miasta przyjeżdżała jako nastolatka, z koleżankami, których rodziny mieszkały w Złotoryi lub okolicznych miejscowościach.

Jedno z silniejszych złotoryjskich wspomnień Dancewicz wiąże się z... zakładami obuwia: – To były lata 80. Wiadomo, niewiele wtedy było w sklepach. Babcia mojej przyjaciółki załatwiła nam takie buty sportowe, a’la sneakersy. Długo te buty nosiłam, pamiętam do tej pory, jak wyglądały, że były takie biało-granatowo-czerwone. Miałam wtedy 16 lat.

Aktorka, która mieszka dziś w Warszawie, zdradziła że Dolny Śląsk pozostaje jej ulubioną częścią Polski. Jak dziś, po wielu latach, widzi nasze miasto?

– Złotoryja wygląda naprawdę świetnie. Artur Krajewski (drugi z jurorów – dop. red.), który jest tu pierwszy raz, chodził po mieście i mówił, że jest ekstra, był zachwycony – powiedziała. – Takie inicjatywy jak Złoty Samorodek są bardzo ważne. Nie chodzi o to, żeby udawać Hollywood, nie trzeba się ścigać, porównywać. W różnych miastach są różne tego typu imprezy, to sprawia, że ludzie żyją, że mają gdzie chodzić. Każde z tych miast ma swoją specyfikę. Na tym to polega, żebyśmy byli zadowoleni z miejsc, gdzie żyjemy.

Za przyjazd do Złotoryi i ciekawe spotkanie Renacie Dancewicz podziękował burmistrz Paweł Kulig. – Dziękuję serdecznie za te miłe słowa o naszym mieście i życzę mimo wszystko, aby udało się pani zagrać jeszcze w „Śniadaniu u Tiffany’ego” – powiedział na zakończenie spotkania.

(as)

Nagrody i czeki rozdane. „Smutne, ale dające dużo do myślenia”

„Pozwól mi płakać”, krótkometrażowy film fabularny w reżyserii Wojtka Jastrzębskiego, jest największym zwycięzcą tegorocznej edycji Dolnośląskiego Festiwalu Filmowego Złoty Samorodek. Jako jedyny otrzymał od jurorów aż dwie nagrody. Po dwóch dniach projekcji w złotoryjskim kinie Aurum w niedzielę poznaliśmy wszystkich laureatów konkursu.

Produkcje fabularne były najliczniej reprezentowanym gatunkiem podczas tegorocznego Złotego Samorodka. Stanowiły połowę zgłoszeń konkursowych. – Bardzo dużo filmów było bardzo dobrych, ciężko było wyłonić dziesiątkę do ścisłego finału, a pewnie jeszcze trudniej trójkę laureatów – podkreślał Dawid Gryza, jedna z trzech osób, które obejrzały wszystkie 208 zgłoszonych w tym roku filmów i dokonały ich preselekcji do finałowej „30”.







Te najlepsze z najlepszych wskazało jury, które w tym roku pracowało w składzie: aktorzy Renata Dancewicz i Artur Krajewski oraz historyk filmu Andrzej Kawecki. Jurorzy palmę pierwszeństwa w fabule przyznali 13-minutowemu obrazowi pt. „Przeciągi” wyreżyserowanemu przez Katarzynę Kosajdę i opowiadającemu o konduktorce Lucynie, która w swoim pociągu spotyka swoją dawną miłość, Marka.

Trzecie miejsce zajął film „Tytuł się jeszcze przyśni” Klaudii Fortuniak. Na podium znalazła się również wspomniana już etiuda „Pozwól mi płakać” – historia Anieli, młodej matki i partnerki rapera, która w obliczu problemów depresyjnych swojego chłopaka sama dźwiga na barkach odpowiedzialność za byt swoich najbliższych, a walcząc o przetrwanie, staje przed poważnymi dylematami moralnymi. Główną rolę zagrała w tym filmie Zuzanna Galewicz i tak zachwyciła jurorów, że przyznali jej Nagrodę Jury, która wręczana jest podczas Złotego Samorodka od dwóch lat.

– Rola Zuzi to jest 95 proc. tego filmu w kontekście jakości artystycznej – powiedział reżyser, odbierając w imieniu aktorki wyróżnienie. – To jest dla mnie fajna historia. Poznaliśmy się przy tym filmie i jakoś tak się złożyło, że zostaliśmy parą. W sumie zawiozę jej nagrodę do domu, nie będę musiał nigdzie dalej jechać – dodał Jastrzębski, wzbudzając gorący aplauz publiczności.

Renata Dancewicz, która nie mogła uczestniczyć w niedzielnej gali ze względu na obowiązki zawodowe (podobnie jak Artur Krajewski), podsumowała kategorię filmów fabularnych już dzień wcześniej, podczas spotkania z widzami.

– Siłą rzeczy najbardziej lubię fabułę. Te filmy były bardzo różne, ciekawe, ale trzy, które nagrodziliśmy, były naprawdę super. Byliśmy bardzo zgodni co do tego, kto powinien otrzymać statuetki, zastanawialiśmy się tylko nad tym, które miejsce dla którego filmu. Dużo o tym dyskutowaliśmy, dlatego oglądanie tego trwało bardzo długo – tłumaczyła jurorka.

W kategorii obrazów dokumentalnych zwyciężył tytuł „Bat mama” Damiana Kopackiego – film o pani Basi, która prowadzi w swoim domu centrum ratunkowe dla chorych, rannych i osłabionych nietoperzy. – Dziękuję całej Złotoryi za to, że organizujecie ten festiwal, że otwieracie się na filmowców – powiedział reżyser „Bat mamy”, odbierając nagrodę.

Drugie miejsce wśród dokumentów jury przyznało produkcji „Gadające głowy w ciemności, w jasności” Piotra Pawła Żukowskiego, trzecie zaś filmowi „Genia”, którego autorką jest Lucjana Olszówka.

Wyróżniono też najlepsze animacje. Tu Złoty Samorodek trafił do filmu „Dżungli nie ma” Marcjanny Urbańskiej – historii o małpie żyjącej w szarym, deszczowym mieście i uwięzionej w piekle prokrastynacji, która każdą próbę kreatywnej pracy kończy ucieczką we własne wyobrażenia do świata pełnego barw i przygód. Drugą nagrodę otrzymała produkcja „Scherzo” autorstwa Wojciecha Wojtkowskiego, a trzecią – „Głosy kryzysu” Katarzyny Małyszko.

– Animacja od czasów jej pionierów trochę się zmieniła, ale pozostała takim zwierciadłem ludzkiej duszy. Tak jest z tymi filmami, które mogli państwo w tym roku obejrzeć. To filmy trudne i filmy dla mnie smutne. Smutne, ale dające dużo do myślenia. Czuję się bogatszy o wiele animowanych wrażeń i emocji, i za to dziękuję twórcom, że zechcieli te filmy zrobić i podzielić się z nami swoją sztuką – podsumował tę kategorię Andrzej Kawecki, jeden z jurorów.

A statuetki, nagrody pieniężne i pamiątkowe pakiety wręczali laureatom festiwalu wicewojewoda dolnośląski Artur Jurkowski, burmistrz Złotoryi Paweł Kulig i wójt gminy Złotoryja Jan Tymczyszyn.

– Chciałbym podziękować za tytaniczną pracę, którą wykonali jurorzy, oceniając te ponad 200 filmów i wyłaniając pierwszą trójkę w każdej kategorii – powiedział podczas niedzielnej gali Jurkowski. – Jedna rzecz mnie tylko martwi: że o tym festiwalu nie słychać we Wrocławiu. Chciałbym, żeby na przyszłość było o nim głośniej.

Burmistrz zapowiedział, że Złoty Samorodek będzie się rozrastał. – Ten festiwal jest trampoliną do tego, żeby wznosić się wyżej. Jest przeznaczony zarówno dla amatorów, jak i profesjonalistów. Co bardzo cieszy, z roku na rok jakość tych filmów jest coraz wyższa. Dlatego chcemy, żeby na tej gali finałowej była cała sala widzów. To jest rola dla dyrektora festiwalu. Jeżeli twórcom filmów, laureatom udało się w ciągu 12 godzin przyjechać do nas aż z Gdańska czy Łodzi, to myślę, że ze Złotoryi nie ma tutaj aż tak daleko – zauważył z uśmiechem Kulig.

Gala, którą umilał widzom muzyką, także filmową, pochodzący ze Złotoryi pianista i wokalista Bartosz Listwan (na zdjęciu na dole, w towarzystwie saksofonisty Kamila Kułacha), zwieńczyła pół roku pracy przy festiwalu, który jest organizowany z myślą o początkujących filmowcach i amatorach, jak i absolwentach szkół filmowych.

– Takich szkół mamy w tej chwili w Polsce 13. Do wszystkich w kwietniu wysyłamy zaproszenia, a później czekamy do lipca na zgłoszenia. Ich liczba w tym roku była imponująca. Nawet mi do głowy nie przyszło w 2016 r., gdy zaczynaliśmy ten festiwal z 26 filmami, że w przyszłości będzie ich ponad 200. W Polsce jest obecnie organizowanych ok. 70 festiwali filmowych, bardzo się cieszę, że mamy w Złotoryi swój – podsumował podczas gali Zbigniew Gruszczyński, dyrektor Złotego Samorodka. – Dziękuję wszystkim filmowcom za poświęcony czas. Po raz jedenasty w Złotoryi świeci słońce, zawsze temu festiwalowi nomen omen towarzyszyła piękna pogoda. I niech tak zostanie.

Jedenasta edycja DFF Złoty Samorodek to 8 godzin projekcji konkursowych, a także pozakonkursowy pokaz filmów poruszających tematykę sztucznej inteligencji, który odbył się na otwarcie imprezy. Zgłoszono ich do tegorocznego festiwalu kilka. I choć nie zakwalifikowały się do ścisłego finału, organizatorzy uznali je za obrazy na tyle wartościowe, że zaprosili do ich obejrzenia uczniów złotoryjskich szkół średnich.

Festiwal to jedno z najważniejszych wydarzeń w kalendarzu złotoryjskim. W jego uroczystym otwarciu wziął w tym roku udział m.in. Jarosław Rabczenko z zarządu województwa dolnośląskiego. O wartości artystycznej Złotego Samorodka niech świadczy fakt, że 3 filmy, które zdobywały w ostatnich latach nagrody w Złotoryi, były też później nagradzane na festiwalach w Hollywood, Kijowie i we Włoszech. W krótkometrażowych produkcjach – mimo że w większości są nadsyłane przez absolwentów szkół filmowych – często grają znani polscy aktorzy, których młodzi filmowcy zaprosili do współpracy. W tym roku byli to np. Artur Dziurman („Strzał w dziewiątkę”) i Jacek Kawalec („Czas dla siebie”).

(as)



Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Pomoc psychologiczna w centrum miasta

23 września miało miejsce uroczyste otwarcie nowego Ośrodka Środowiskowej Opieki Psychologicznej i Psychoterapeutycznej dla Dzieci i Młodzieży w Złotoryi.

Nowoczesny ośrodek przy ul. Jesiennej 2 otworzył w naszym mieście Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy. Inwestycję sfinansowała Fundacja TVN przy wsparciu Fundacji Banku PKO BP.

Na blisko 200 metrach kwadratowych powstała nowoczesna, przyjazna przestrzeń przeznaczona do diagnozy, terapii i wsparcia młodych pacjentów oraz ich rodzin.

– Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy jest ośrodkiem wysokospecjalistycznym i chcemy, aby rozwój opieki nad zdrowiem psychicznym dzieci i młodzieży był jednym z ważnych elementów naszej działalności. Otwarcie Ośrodka w Złotoryi to kolejny krok w tym kierunku. Będziemy dążyć do tego, aby specjalistyczna pomoc była dostępna dla dzieci i młodzieży także w innych powiatach naszego regionu, możliwie blisko ich miejsca zamieszkania i codziennego środowiska. Chciałbym, aby młodzi pacjenci i ich rodzice znajdowali tutaj nie tylko profesjonalną pomoc, ale również zrozumienie, poczucie bezpieczeństwa i przekonanie, że ze swoimi problemami nie muszą pozostawać sami. Przestrzeń Ośrodka została zaprojektowana z myślą o młodych pacjentach. W ramach inwestycji powstało sześć nowocześnie urządzonych gabinetów, duża sala terapii zajęciowej, recepcja oraz wydzielony kącik dla dzieci – mówił Maciej Leszkowicz, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy.





– Jestem pod ogromnym wrażeniem, gdyż kilka miesięcy temu widziałem tutaj plac budowy. Widać jaki kawał pracy został wykonany. Wiem, jak dużo pomocy potrzeba dzisiaj w obszarze psychologii i psychiatrii dla dzieci i młodzieży. My jako samorząd województwa realizujemy bardzo dużo projektów w tym kierunku – powiedział Jarosław Rabczenko, członek zarządu województwa dolnośląskiego.

– Dla nas jest to kolejny szpital. Za nami kilkadziesiąt i przed nami kilkadziesiąt szpitali. Nie ukrywam, że to, co państwo zrobiliście tutaj, rzadko się spotyka – dodał Maciej Gapski z Fundacji TVN.

– To jest wyjątkowy punkt na mapie Złotoryi. Jestem pod ogromnym wrażeniem. Ta poradnia jest dla nas bardzo ważna. To jest punkt w samym centrum miasta, więc nikt z rodziców czy dzieci nie powie już, że ma niedogodności w tym, żeby tę pierwszą pomoc uzyskać – powiedział burmistrz Paweł Kulig.

– Ośrodek będzie oferował szeroki zakres bezpłatnej pomocy psychologicznej i psychoterapeutycznej. Pacjenci będą mogli korzystać m.in. z diagnozy psychologicznej, psychoterapii indywidualnej, rodzinnej i grupowej oraz konsultacji środowiskowych. Pomoc skierowana jest do dzieci poniżej 7. roku życia, dzieci i młodzieży objętych obowiązkiem szkolnym oraz uczniów szkół ponadpodstawowych do 21. roku życia, a także do ich rodziców i opiekunów. Już nie mogę się doczekać rozpoczęcia pracy – dodaje szefowa ośrodka Paula Pyra.

(ms)

KGHM Lab w Złotoryi

W Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Pawła II w Złotoryi została uroczyście otwarta nowoczesna pracownia chemiczna.

Wart ok. 330 tys. zł remont został wykonany przy wsparciu KGHM Polska Miedź SA, Fundacji KGHM i powiatu złotoryjskiego.

Zakupione wyposażenie daje możliwość zarówno pracy indywidualnej ucznia, jak i pracy zespołowej.



Sala, która przeszła gruntowny remont, wzbogaciła się m.in. o: zestaw do analizy wody z czerpaczem, zestaw do ekstrakcji ze statywem, zestaw do wytwarzania gazu, zestaw do destylacji ze statywem, zestaw do ćwiczeń z elektrochemii, przyrząd do elektrolizy, komplet szpatułek i łyżeczek do chemii, lampkę spirytusową, model atomu, zestaw odczynników i chemikaliów do nauki chemii, statyw demonstracyjny.

– KGHM wspiera szkolnictwo. Zabiega o to, żeby zapewnić młodym ludziom lepszy start w dorosłość. Właśnie dlatego realizowany jest projekt edukacyjny Polskiej Miedzi w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu spółki. Projekt KGHM Lab, który zakłada kompleksowe przygotowanie i wyposażenie szkolnych pracowni chemiczno-fizycznych. Inicjatywa została uruchomiona w odpowiedzi na realne potrzeby szkół i nauczycieli odnośnie m.in. unowocześnienia metod nauczania tak ważnych przedmiotów ścisłych, istotnych zarówno dla rozwoju regionu, jak i funkcjonowania nowoczesnego przemysłu – powiedziała Beata Franczak, dyrektorka LO.

– Naszym marzeniem jest, aby KGHM nadal z nami współpracował. Cieszę się, gratuluję pani dyrektor i mam nadzieję, że kolejne sale w naszym liceum będą również piękniały i służyły następnym pokoleniom – dodał starosta Rafał Miara.

Gratulacje z okazji otwarcia nowoczesnej pracowni chemicznej złożyli uczniom i dyrekcji Sylwia Stańczyszyn (kierowniczka wydziału współpracy z samorządem terytorialnym w KGHM Polska Miedź SA), wicewojewoda Artur Jurkowski, burmistrz Paweł Kulig i Piotr Stryczek, były wiceprezes KGHM.

(reds)

Ślubowały w ratuszu rzetelność

W ostatnim dniu sierpnia w Urzędzie Miejskim w Złotoryi odbyło się uroczyste ślubowanie i nadanie awansów zawodowych siedmiu nauczycielkom.

– Ślubuję rzetelnie pełnić mą powinność nauczyciela wychowawcy i opiekuna młodzieży, dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcić i wychowywać młode pokolenie w duchu umiłowania ojczyzny, tradycji narodowych, poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – takie słowa odczytał burmistrz Paweł Kulig, a następnie te same słowa ślubowania wypowiedziały nauczycielki.

Awans zawodowy na stopień nauczyciela mianowanego otrzymały: Agnieszka Obarzanek, Katarzyna Misaczek, Joanna Kowalczyk (Przedszkole Miejskie nr 2); Karolina Zatorska (Szkoła Podstawowa nr 1); Agnieszka Józefów, Katarzyna Urbanowska, Katarzyna Urbańczyk (Szkoła Podstawowa nr 3).

(ms)



Liderzy biznesu w Złotoryi

Ogromnym zainteresowaniem cieszyło się ubiegłotygodniowe spotkanie dla przedsiębiorców w Złotoryi. Zarejestrowało się na nie ponad 100 osób, które chciały podnieść swoją wiedzę na temat różnych rozwiązań biznesowych przydatnych w prowadzeniu działalności gospodarczej. Organizatorem był Dolnośląski Fundusz Rozwoju, spółka marszałkowska.



Spotkanie w Gold Hotelu było ósmym z 11 zaplanowanych na ten rok wydarzeń organizowanych w ramach cyklu Dolnośląscy Liderzy Biznesu.

– Od razu po wakacjach trafiamy do Złotoryi, doceniając siłę gospodarczą miasta. Cieszę się, że Złotoryja się rozwija. Siłą powiatu złotoryjskiego jest sektor MŚP liczący prawie 6 tys. działalności gospodarczych. To najczęściej polski kapitał, silnie związany z regionem, dlatego samorządowi województwa dolnośląskiego i lokalnemu samorządowi zależy mocno na wspieraniu tego biznesu. Stąd to dzisiejsze spotkanie – tłumaczył Robert Koszut, prezes Dolnośląskiego Funduszu Rozwoju – spółki powołanej do życia w 2012 r. przez władze samorządowe Dolnego Śląska.

Przedstawiciele DFR-u zaprezentowali w Złotoryi instrumenty finansowe, jakimi spółka może wspierać lokalny biznes.

– Przedsiębiorcy często nie mają wiedzy, jak skorzystać z kapitału, którym dysponujemy, choć mogą to zrobić na preferencyjnych warunkach, korzystniejszych niż w bankach komercyjnych. Chodzi o pożyczki czy poręczenia na inwestycje. Cykl Dolnośląscy Liderzy Biznesu ma zachęcać do sięgania także do funduszy instytucji publicznych – podkreślał prezes Koszut.

Spotkanie miało jednak na celu zaprezentowanie różnego rodzaju możliwości i ofert biznesowych. Każda z 9 prelekcji dotyczyła innego tematu. Była więc mowa m.in. o dywersyfikowaniu biznesu i franczyzie, pułapkach korzystania z nowych technologii w rozwoju przedsiębiorstwa, skutecznym marketingu, można też było skorzystać z doradztwa energetycznego dla firm. Nie zabrakło informacji o przydatnych przedsiębiorcom rozwiązaniach podatkowych i systemie e-faktur.

Spotkanie, w którym wzięli udział m.in. wicewojewoda dolnośląski Artur Jurkowski, starosta Rafał Miara czy wójt Jan Tymczyszyn, zorganizowali Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego i DFR – w partnerstwie m.in. z Dolnośląskim Funduszem Gospodarczym, Dolnośląską Agencją Współpracy Gospodarczej, Legnicką Specjalną Strefą Ekonomiczną oraz Krajową Administracją Skarbową.

– Niezmiernie cieszę się, że Dolnośląscy Liderzy Biznesu przyjechali do Złotoryi, do złotoryjskich liderów biznesu, że możemy dzisiaj usłyszeć od państwa wskazówki, jak pozyskać instrumenty finansowe wspierające prowadzenie działalności gospodarczej. To niezwykle trudne zajęcie w dzisiejszych czasach, ale Złotoryja stara się tworzyć dobry klimat do tego, żeby przedsiębiorcy mogli inwestować w mieście, rozwijali się. Jako administracja samorządowa nie przeszkadzamy państwu, a jeżeli możemy wesprzeć, to dla nas ogromy plus – podkreślał burmistrz Paweł Kulig.

Samorządowiec wspomniał, że rozwojowi działalności gospodarczej w Złotoryi powinny sprzyjać miejskie inwestycje. Wyliczał, że w ciągu ostatnich dwóch lat, od 2024 r., miasto pozyskało blisko 60 mln zł dofinansowania na zadania o wartości blisko 100 mln zł.

– Jesteśmy w przededniu budowania konkretnej oferty gospodarczej miasta. Chcę ją budować razem z państwem, żebyście to wy byli na folderach na pierwszym miejscu – zapewnił złotoryjskich przedsiębiorców burmistrz.

Wszyscy zarejestrowani uczestnicy spotkania mają otrzymać po jego zakończeniu materiały konferencyjne drogą elektroniczną.

(as)

Równają teren pod Wilczą Górą

Spychacz i koparki pojawiły się przy ulicy Lubelskiej. Wyrównują teren pod Złotoryjskie Centrum Sportowo-Rekreacyjne i przygotowują go na położenie fundamentów. Potężna miejska inwestycja, która jest rozłożona na kilka najbliższych lat, właśnie rusza.



Nie, to jeszcze nie jest budowa krytego basenu – zaznaczmy od razu. To powstaje park tenisowy, który będzie pierwszym w kolejności elementem kompleksu sportowo-rekreacyjnego oddanym do użytku. Miasto chce go postawić do końca I kwartału 2027 r. U zbiegu ulic Hożej i Lubelskiej wkrótce wyrosną 3 pełnowymiarowe korty tenisowe o nawierzchni akrylowej. Otrzymają zadaszenie membranowe na konstrukcji stalowej, co umożliwi ich użytkowanie przez cały rok, również przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Obok areny dla tenisistów znajdzie się też miejsce na boisko do padla i ściankę tenisową. W ramach inwestycji powstanie też zaplecze szatniowe z sanitariatami.

Budowę realizuje firma Grimar z Katowic, która specjalizuje się w tego typu obiektach. Na początku tego roku wygrała przetarg ogłoszony przez złotoryjski magistrat, przebijając ceną kilka innych ofert. Grimar na początku września postawił ogrodzenie, a kilka dni później ruszył ostro z pracami. Zaczął od robót ziemnych i plantowania terenu, który musiał być wyrównany przez spycharkę, zanim wykonawca przystąpi do prac przy fundamentach i zbrojenia gruntu pod obiekty sportowe.

Wybudowanie parku tenisowego będzie kosztowało 5 mln 591 tys. 940 zł – na tyle opiewa kontrakt z Grimarem. – Tylko niewielką część tych wydatków sfinansujemy z kasy miasta – podkreśla burmistrz Paweł Kulig. – Dzięki wielu naszym staraniom udało się pozyskać do inwestycji wysokie dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, które pokryją w 80 proc. wszystkie koszty. Te 4,5 mln zł środków zewnętrznych dla Złotoryi na zadaszoną arenę dla tenisistów to jest duży sukces miasta.

Dodajmy, że cały park będzie ogrodzony, oświetlony i przygotowany do podłączenia monitoringu, a od strony ul. Lubelskiej Grimar wybuduje również parking wraz z drogą dojazdową.

Na przyszły rok Urząd Miejski w Złotoryi planuje budowę krytego lodowiska oraz pełnowymiarowego boiska piłkarskiego ze sztuczną murawą i oświetleniem. Na te dwa zadania miasto również pozyskało dofinansowanie z MSiT. W ratuszu kończą się też prace nad programem funkcjonalno-użytkowym krytej pływalni, który jest potrzebny, aby Złotoryja mogła się ubiegać o środki zewnętrzne na budowę obiektu.

(as)



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399), art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 662) oraz § 13 uchwały nr 0007.LII.443.2023 Rady Miejskiej Złotoryi z dnia 23 lutego 2023 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Miejskiej Złotoryja (tekst jednolity – Dziennik Urzędowy Województwa Dolnośląskiego z dnia 3 marca 2023 r., poz.1598 ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas określony do lat 3 w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowych dzierżawców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.164.2026 z dnia 11 sierpnia 2026 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

Dwa „kąciki” czekają na dzieci

17 sierpnia w Wilkowie-Osiedlu miało miejsce uroczyste otwarcie pierwszego żłobka w gminie wiejskiej Złotoryja.



Dzięki promesie z Polskiego Ładu oraz środkom z KPO wybudowane zostały dwa obiekty. W jednym mieści się żłobek „Wesoły kącik”, a w drugim przedszkole „Leśny kącik” (przedszkolaki do tej pory miały swoje sale w Szkole Podstawowej w Wilkowie-Osiedlu).

– Dzisiaj mamy historyczny dzień nie tylko dla Wilkowa-Osiedla, ale i dla całej gminy Złotoryja. Mamy okres niżu demograficznego i wiele osób zastanawia się, czy warto budować takie placówki. My zdecydowaliśmy, że ją wybudujemy. Jest to jeden z elementów, aby ten niż demograficzny odwrócić. Jeśli nie będzie takich placówek, to nikogo nie zachęcimy do tego, aby starał się o dzieci. Chciałbym podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do tego, że tę placówkę możemy dzisiaj otworzyć – powiedział wójt Jan Tymczyszyn.

– Szanowni państwo, najczęściej spotykam się z samorządowcami, którzy zmykają szkoły ze względu na niż demograficzny, natomiast tutaj sytuacja bardzo wyjątkowa. Po pierwsze, obiekt bardzo przemyślany. Wszystko znajduje się w jednym kompleksie. Mamy szkołę, przedszkole i żłobek. Gratuluję panie wójcie pomysłu i jego realizacji. Kolejna bardzo ważna rzecz: jadąc tutaj, przemieszczaliście się państwo po oddanej w ubiegłym roku drodze, wybudowanej dzięki środkom z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – dodał wicewojewoda dolnośląski Artur Jurkowski.

– Pamiętam, gdy pan wójt podjął tę dosyć ryzykowną decyzję, aby wystąpić o środki z Polskiego Ładu. Dziękuję, że pan podjął to ryzyko, gdyż jeśli nie będzie żłóbków, to będzie ciężej o dzieci. Teraz wszystko w rękach mieszkańców – usłyszeliśmy z ust radnego sejmiku województwa dolnośląskiego Krzysztofa Mroza.

– W imieniu pana marszałka chciałbym pogratulować wójtowi tej bardzo pięknej inwestycji. Jeżeli będą żłobki, przedszkola i szkoły, to będzie się wszystkim lepiej żyło. Będziecie mieli gdzie zostawić swoje pociechy – dodał Radosław Zysnarski, któremu towarzyszyła Agnieszka Szamberska (pełnomocnicy marszałka województwa dolnośląskiego ds. aktywizacji środowisk lokalnych).

Gratulacje (na ręce wójta oraz dyrektorek: żłobka Pauliny Bielak, SP i przedszkola Bożeny Buzały) złożyli także samorządowcy z terenu powiatu złotoryjskiego.

Po przemówieniach nastąpiło poświęcenie obiektów, przecięcie wstęgi i występ artystyczny przedszkolaków.

Następnie wszyscy udali się na zwiedzanie żłobka i przedszkola połączone ze słodkim poczęstunkiem.

(ms)

Szykuje się transformacja urzędu pracy

W ostatnim dniu sierpnia stanowisko dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Złotoryi objęła Edyta Tusińska, która zastąpiła pełniącego tę funkcję przez 28 lat Krzysztofa Frankowskiego.

Edyta Tusińska ma 51 lat. Przez 23 lata pracowała w Zespole Szkół Zawodowych jako nauczycielka języka niemieckiego. Przez kolejne 7 lat była dyrektorką ds. organizacyjno-prawnych w firmie Vitbis. Jest absolwentką wydziału prawa i administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie uzyskała tytuł magistra zarządzania.

– Obydwa obszary, zarówno edukacja, jak i firma produkcyjna, wniosły do mojego doświadczenia bardzo dużo. Zdobyłam wiedzę, umiejętności i praktykę, zwłaszcza w firmie Vitbis, gdzie w otoczeniu wspaniałych ludzi udało mi się zdobyć kompetencje z zakresu zarządzania. W nowej roli mogę tę wiedzę wykorzystać i pozwoli mi to w dobrym zarządzaniu urzędem. Czas wolny spędzam z rodziną, chętnie gotuję i uwielbiam dobrą książkę – powiedziała nam pani dyrektor, która dodała, że w życiu prywatnym i zawodowym najważniejszy dla niej jest człowiek, dlatego wszystkie swoje działania opiera na relacjach międzyludzkich.



Edyta Tusińska została rzucona na głęboką wodę, gdyż sytuacja na rynku pracy w naszym powiecie nie jest dobra. – Na koniec sierpnia zarejestrowane bezrobocie w naszym powiecie wynosiło 14,2 procent, czyli 1707 osób. Do tych złych statystyk przyczyniają się głównie Świerzawa i Wojcieszów. Nasz powiat zawyża średnią województwa i średnią krajową. Tylko kilka powiatów w Polsce ma bezrobocie wyższe niż my. Przed nami jest więc mnóstwo pracy – dodaje pani dyrektor.

Warto zwrócić uwagę na to, że czasami do złotoryjskiego urzędu wpływają oferty pracy, które nie są dopasowane do potrzeb osób bezrobotnych. Pojawia się także inny problem, w postaci internetu.

– Niektórzy pracodawcy zamiast wykorzystać nasz potencjał i nasze możliwości, ogłaszają się w mediach społecznościowych, co stwarza ryzyko, że kandydat do pracy nie jest dopasowany – dodaje Tusińska.

Pomimo złej sytuacji na rynku pracy, w naszym powiecie mamy zawody deficytowe. Należą do nich: transport i motoryzacja, medycyna i opieka, budownictwo i przemysł.

Pani dyrektor ma kilka pomysłów na poprawę sytuacji w powiecie.

– Planuję m.in., abyśmy się pojawiali częściej na ważnych lokalnych wydarzeniach. Dodatkowo poszerzymy i zintensyfikujemy wyjście do szkół, a szczególnie do rodziców. Będą to m.in. rozmowy z doradcami zawodowymi, którzy powiedzą, w jakich zawodach jest deficyt i pomogą zbadać kompetencje dziecka i naprowadzić je na wybór właściwego zawodu. Mam zamiar dokonać takiej transformacji urzędu, żeby stał się nowoczesną instytucją, partnerem biznesowym dla pracodawców i żeby kreował rozwój osób bezrobotnych, a nie tylko je rejestrował. Jeżeli chodzi o działania na najbliższą przyszłość, które ułatwią funkcjonowanie pracodawcom i osobom bezrobotnym lub planującym zmienić pracę, to ja stawiam duży nacisk na wykorzystanie takich form wsparcia jak Krajowy Fundusz Szkoleniowy. W połowie października będzie ogłoszony trzeci nabór na dofinansowanie kształcenia ustawicznego. Mamy do dyspozycji ponad 400 tys. zł, co jest bardzo ważne. Realizacja moich planów, która już się rozpoczyna, nie byłaby możliwa bez zespołu, który zastałam. Jest to ekipa kompetentnych pracowników i specjalistów w swojej dziedzinie. Swoje plany pragnę oprzeć na ich doświadczeniu i wiedzy – podkreśla.

(ms)

Creme de la creme polskiej literatury

5 września w całej Polsce odbyła się 15. edycja Narodowego Czytania. Podobnie było w centrum Złotoryi.

W Rynku kilkadziesiąt osób w różnym wieku (byli m.in. uczniowie, nauczyciele, seniorzy) czytało na głos „Dziady” Adama Mickiewicza.

– To czytanie ma popularyzować czytelnictwo i nasz piękny język polski. Dzisiaj tak naprawdę będziemy czytać creme de la creme polskiej literatury. Motywy tego utworu, który powstał w XIX wieku, bardzo wpisują się w dzisiejsze czasy – powiedział chwilę przed rozpoczęciem Narodowego Czytania burmistrz Paweł Kulig, który przy okazji podziękował dyrektorce oraz pracownicom MBP za przygotowanie tego wydarzenia, a także pracownikom Złotoryjskiego Ośrodka Kultury za nagłośnienie i właścicielom lokalu Rynek 42 za użyczenie miejsca.

Przypomnijmy, że patronat honorowy nad czytaniem objęła para prezydencka.

(ms)



Emocje na starcie, emocje na mecie

Niemal 400 osób wzięło udział w Biegu Ulicznym o Memoriał Tadeusza Pietroszka.

Uroczystego rozpoczęcia 23. edycji biegu dokonali m.in. starosta Rafał Miara oraz burmistrz Paweł Kulig, którzy życzyli wszystkim dobrej zabawy, jak najlepszych miejsc i szczęśliwego powrotu do domu.



Wydarzenie komentował dyrektor ZOK-u Zbigniew Gruszczyński.

Emocji było sporo. Szczególnie w najmłodszych kategoriach wiekowych, których uczestnicy biegli bardzo szybko od startu do mety.

Starsi zawodnicy, którzy mieli dłuższe dystanse, rozkładali siły z umiarem.

Na koniec wystartował bieg rodzinny, w którym nie było miejsc na podium – liczyła się dobra zabawa.

Przedstawiciele organizatorów (powiat złotoryjski, miasto Złotoryja oraz LO w Złotoryi) wręczyli pamiątkowe medale wszystkim uczestnikom biegu oraz dyplomy najlepszej szóstce w każdej kategorii, których było 20.

Najlepsi biegacze w poszczególnych kategoriach to (kolejno):

● dziewczyny rocznik 2020: Natalia Pieczarka, Amelia Mazelon, Martyna Grek;
● chłopcy rocznik 2020: Jędrzej Czosnek, Antoni Dziwirek, Wojciech Serweciński;
● dziewczyny rocznik 2019: Nadia Karst, Magdalena Czyżewska, Natalia Czaja;
● chłopcy rocznik 2019: Wiktor Wawrzyk, Igor Gorzkowski, Alan Żak;
● dziewczyny rocznik 2018: Anna Pawłowska, Laura Kowalczyk, Jagoda Hyndle;
● chłopcy rocznik 2018: Armin Kowalski, Tymon Helicki, Oliwier Andres;
● dziewczyny rocznik 2017: Antonina Szkoda, Weronika Melska, Emilia Mrozek;
● chłopcy rocznik 2017: Aleksander Dyk, Natan Buszczak, Józef Gniewosz.
● dziewczyny rocznik 2016: Magdalena Szczecina, Laura Grabos, Kornelia Nawieśniak;
● chłopcy rocznik 2016: Dawid Blok, Szymon Grzybek, Oliwier Świerk;
● dziewczyny rocznik 2015: Pola Kozajda, Natalia Ardeli, Katarzyna Shnurenko;
● chłopcy rocznik 2015: Franciszek Kikuła, Michał Zielewski, Szymon Lesik;
● dziewczyny rocznik 2014: Aleksandra Dechnik, Milena Zagrobelna, Katarina Roda;
● chłopcy rocznik 2014: Filip Huriez, Jan Dziwirek, Błażej Szymczak;
● dziewczyny rocznik 2013: Magdalena Tomala, Lena Wachełka, Julia Bańko;
● chłopcy rocznik 2013: Hubert Klich, Jakub Horożaniecki, Hubert Przepióra;
● dziewczyny rocznik 2012: Oliwia Dudzic, Gabriela Dziwirek, Katarzyna Pałuch;
● chłopcy rocznik 2012: Jakub Mastalerz, Adam Grzelak, Paweł Denc;
● dziewczyny rocznik 2011-2006: Milena Skulska, Dominika Kosińska, Wiktoria Piendel;
● chłopcy rocznik 2011-2006: Jakub Rębisz, Jakub Zadwórny, Piotr Dziwirek.

(ms)



Mamy duży powód do dumy

Jakub Kowalski, uczeń piątej klasy technikum logistycznego w ZSZ, reprezentował nasz kraj podczas Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Badmintonie w Strzelcach Opolskich.

Jakub rozpoczął turniej od pojedynku z reprezentantem Słowacji Jakubem Bozikiem, zawodnikiem należącym do czołówki słowackiego badmintona juniorskiego.

Reprezentant Polski od początku spotkania narzucił swoje warunki i pewnie zwyciężył 21:12, 21:14.

W drugiej rundzie zmierzył się z innym reprezentantem Polski, Bartoszem Kowalskim.

Także tym razem nie dał rywalowi większych szans, wygrywając 21:15, 21:16 i awansował do trzeciej rundy.

Tam czekało na niego najtrudniejsze wyzwanie całego turnieju. Jego rywalem był Yung Neng Chuang z Tajwanu, zawodnik plasujący się na 11. miejscu w światowym rankingu juniorów.



Sam fakt możliwości zmierzenia się z badmintonistą tej klasy był dla ucznia złotoryjskiej szkoły cennym doświadczeniem.

Spotkanie od początku przebiegało pod dyktando Tajwańczyka, który potwierdził swoje wysokie miejsce w światowym rankingu.

Jakub Kowalski, mimo ambitnej walki, musiał uznać wyższość rywala, przegrywając 7:21, 7:21.

(reds)

Fantastyczna impreza z (być może) przyszłymi mistrzami

Od 5 do 7 września na kortach przy ul. Konopnickiej rozgrywany był Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Skrzatów w Tenisie Ziemnym.

Była to 16. edycja memoriału im. Jerzego Szmajdzińskiego pod patronatem senatorki Małgorzaty Sekuły-Szmajdzińskiej.

– Ci, którzy mnie znają od lat, wiedzą, że zawsze jestem bardzo wzruszona, gdy uczestniczę w tej fantastycznej imprezie i patrzę na naszych, mam nadzieję, przyszłych mistrzów – powiedziała podczas uroczystego otwarcia turnieju jego patronka.

– Witam was w najstarszym mieście w Polsce i na najpiękniejszych kortach w kraju. Ten turniej stał się już ogólnopolskim memoriałem pani wybitnego męża i nie wyobrażamy sobie, żeby w przyszłości nie był kontynuowany – dodał burmistrz Paweł Kulig, zwracając się do Małgorzaty Sekuły-Szmajdzińskiej.

Ceremonię rozpoczęcia turnieju poprowadził trener ZTT Jacek Kuczyński, który przed dwudziestu laty rozegrał z Jerzym Szmajdzińskim seta wygranego 6:3.

Podczas ceremonii wszyscy uczestnicy memoriałowego turnieju otrzymali pakiet startowy z upominkami z rąk senatorki, burmistrza, prezesa ZTT Mariusza Czernatowicza , sponsora generalnego Janusza Pawłowskiego, komandora turnieju Adama Zdaniuka oraz członków zarządu ZTT: Przemysława Służałka i Łukasza Pluty.

Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Skrzatów rozegrany został systemem grupowo-pucharowym. Zawodnicy i zawodniczki z Warszawy, Szczecina, Leszna, Zielonej Góry, Częstochowy, Wrocławia, Jeleniej Góry, Szczawna-Zdroju, Poznania, Polkowic, Lubina, Bolesławca i oczywiście Złotoryi przez 3 dni walczyli o memoriałowe trofea.

Ostatecznie w kategorii dziewcząt kolejne miejsca zajęły: Alicja Płuciennik (KT Antuka Częstochowa), Mariia Yurkevych (Krzycka Park Wrocław), Julia Miżdal (Klub Aloha Bolesławiec) i Joanna Lewandowska (Leszno Tenis Klub).

Gospodarzy reprezentowały: Maria Hajdun, Aleksandra Dechnik i Nadia Pisarska, które zajęły 3. miejsca w fazie grupowej.

W kategorii chłopców kolejne miejsca wywalczyli: Karol Piłat (KT Szczawno-Zdrój), Oskar Kosal (KT Jelenia Góra), Jan Chwiałkowski (KT Szczawno-Zdrój) i Jan Wrzosek (Leszno Tenis Klub).

Gospodarze: Franciszek Kisiel i Dawid Białowąs zakończyli grę na etapie grupowym.

(ms)

Aktywność ruchowa to podstawa

Po przerwie wakacyjnej ponownie ruszył program Aktywni 50+. Oto harmonogram zajęć.

(reds)



Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

6 złotych krążków dla Złotoryjan

Modelarze z sekcji Złotoryjskiego Ośrodka Kultury przywieźli do domu niemal 20 medali z 45. edycji Międzynarodowego Konkursu Modeli Redukcyjnych w Oleśnicy.

Tymoteusz Wysowski zdobył jeden złoty i 3 srebrne medale oraz dwa wyróżnienia.

Krystian Sęk przywiózł 2 srebrne i 1 brązowy krążek.

Jan Skoczypiec wywalczył cały komplet medali, od brązu po złoto.

Victor Zyśk otrzymał srebro i wyróżnienie.

Aleksander Nowak może się pochwalić złotem i brązem.

Złoto, trzy brązy i wyróżnienie zdobył Antoni Grochowski.



Instruktor modelarzy Stanisław Zawadzki dołączył do swojej sporej kolekcji dwa złote krążki oraz puchar za najlepszy model plastikowy pojazdu ZiŁ 131 Katiusza.

W zawodach zawodnicy z 15 klubów z Polski i Czech wystawili łącznie 429 modeli.

Modelarnia Złotoryjskiego Ośrodka Kultury zdobyła drużynowo pierwsze miejsce.

(reds)

Ekstraklasowiec górą!

Miły gest piłkarzy z Wrocławia

Szczypiorniści Śląska Wrocław wygrali 29 sierpnia towarzyski turniej o puchar burmistrza Złotoryi. Sobie zostawili chwałę i pamiątkową statuetkę, a nagrodę pieniężną w wysokości 1500 zł przekazali na leczenie Piotrusia Szliwy. Kibice w hali Tęcza obejrzeli kawał dobrej piłki ręcznej.

Wrocławianie, rywalizujący od tego sezonu w Lotto Superlidze (z takimi klubami jak Industria Kielce czy Orlen Wisła Płock), pokonali w finale drugoligowe Zagłębie Lubin 30:26. Wcześniej, w półfinale, zaledwie jedną bramką zwyciężyli inny zespół z zaplecza ekstraklasy Aurum Gorzów Wielkopolski (32:31).



Gorzowianie przegrali także mecz o 3. miejsce z Siódemką Legnica 30:39. Legniczanie wcześniej ulegli w półfinale Lubinowi 28:30.

– Prawie wszystkie mecze były bardzo zacięte i stały na wysokim poziomie, o czym świadczy półfinałowe spotkanie Śląska wygrane różnicą tylko jednego gola. Kibice mieli co oglądać, emocji im nie zabrakło. Najważniejsze jednak, że podczas tego przetarcia przed sezonem ligowym żaden z zawodników nie odniósł na złotoryjskim parkiecie kontuzji – podsumowuje Maciej Sroka z Hali Sportowej Tęcza w Złotoryi, współorganizator turnieju.

Nagrody zawodnikom wręczał burmistrz Paweł Kulig. – Mam nadzieję, że to nie ostatni puchar burmistrza Złotoryi i będziemy się tu jeszcze wielokrotnie spotykać. Mamy w mieście warunki do tego, żeby piłka ręczna była tutaj obecna, i to na wysokim poziomie – powiedział burmistrz, zachęcając zawodników do przyjazdu do Złotoryi także w celach turystycznych.

I jeszcze o nagrodach indywidualnych. Najlepszym bramkarzem turnieju został wybrany Łukasz Mazur ze Śląska, tytuł króla strzelców przypadł natomiast w udziale Karolowi Skawińskiemu z Siódemki (22 bramki). MVP turnieju okrzyknięto Tomasza Pietruszko z Zagłębia.

(as)

Tryumf Mariana Mroza

Marian Mróz, zawodnik Moto Mróz Rzymówka, został mistrzem Polski amatorów w kategorii M80 podczas Górskich Mistrzostw Masters, Tandemów oraz Amatorów w Kolarstwie Szosowym.

Gratulujemy panu Marianowi kondycji i sportowego zacięcia.

Zawody w Leszczynie odbyły się pod patronatem honorowym wójta gminy Jana Tymczyszyna.

(ms)



Kto komu zrobił mata?

Za nami pierwsza edycja dwudniowego Złotoryjskiego Festiwalu Szachowego.

W sobotę (29 sierpnia) zagrało 42 szachistów w młodszych kategoriach wiekowych. W niedzielę przy szachownicach zasiadło 34 zawodników, głównie dorosłych.

Pula nagród była spora, tym bardziej że wzrosła dwukrotnie kilka dni przed rozpoczęciem rozgrywek.

W niedzielnym „open" do wygrania było 2000 zł, w tym 700 zł dla zwycięzcy. W sobotnim turnieju w grupie A (13-18 lat) nagrody rzeczowe zostały zamienione na nagrody pieniężne: 250 zł dla zwycięzcy, 200 zł za 2. miejsce i 150 zł za 3. Plus 100 zł dla najlepszej zawodniczki.

W sobotę w grupie A kolejne miejsca zajęli: Miłosz Tabjan, Kuba Rychtyk, Orfeusz Żebrak.

W grupie B: Michał Jacewicz, Grzegorz Żeluk, Marcel Wojtkowiak (Jerzmanice-Zdrój).

W grupie C: Wiktor Wojtkowiak (Jerzmanice-Zdrój), Alman Ali, Aleksander Wojtkowiak (Jerzmanice-Zdrój).

W kategorii open (klasyfikacja generalna) kolejne miejsca zajęli: Antoni Komendecki, Witold Lechowski, Artur Wójcik. W klasyfikacji do lat 12: Grzegorz Żeluk, Igor Michalski, Marcel Wojtkowiak.

Najlepszym seniorem 60+ okazał się Zbigniew Filipiak (Złotoryja). Kolejne miejsca zajęli: Hubert Bebel i Witold Huget (Złotoryja).

Tytuł najlepszego Złotoryjanina wywalczył Maciej Jarosz.

(reds)



Memoriałowy turniej tenisowy

Na kortach Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego odbyła się 12. edycja turnieju Six Team Cup o puchar założycieli złotoryjskiego tenisa.

Memoriałowa konwencja wymyślona przez Krzysztofa Brysia upamiętnia „grupę sześciu", czyli Jana Brysia, Karola Plutę, Tadeusza Kuczyńskiego, Andrzeja Maszczaka, Jerzego Markowskiego i Edwarda Lubańskiego, którzy 52 lata temu zainicjowali rozwój tenisa w Złotoryi, budując przy Placu Zacisze pierwszy kort.

Wzrost zainteresowania nową dyscypliną sportową w mieście oraz pierwsze sukcesy zaowocowały powstaniem kortów przy ul. Marii Konopnickiej.

Tenisowe dzieło pionierów kontynuują po dziś dzień ich potomkowie: Mieczysław Pluta, Krzysztof Bryś, Jacek Kuczyński, Witold Kuczyński, Łukasz Pluta.

W tegorocznym turnieju wśród pań na podium stanęły kolejno: Małgorzata Nuckowska (Bolesławiec), Agnieszka Szymańska (Legnica) i Magdalena Mileszko (Złotoryja).

Wśród panów, w kategorii +40, wygrał Łukasz Pluta przed Arturem Kuraszem i Marcinem Szemiotem (wszyscy ze Złotoryi). 4. miejsce zajął Adam Zanto (Legnica). W ćwierćfinałach walczyli także Rafał Skupień (Złotoryja), Krzysztof Sobol (Lubin), Adam Szewczak, Łukasz Mileszko, Michał Behnke i Mariusz Czernatowicz (wszyscy ze Złotoryi).

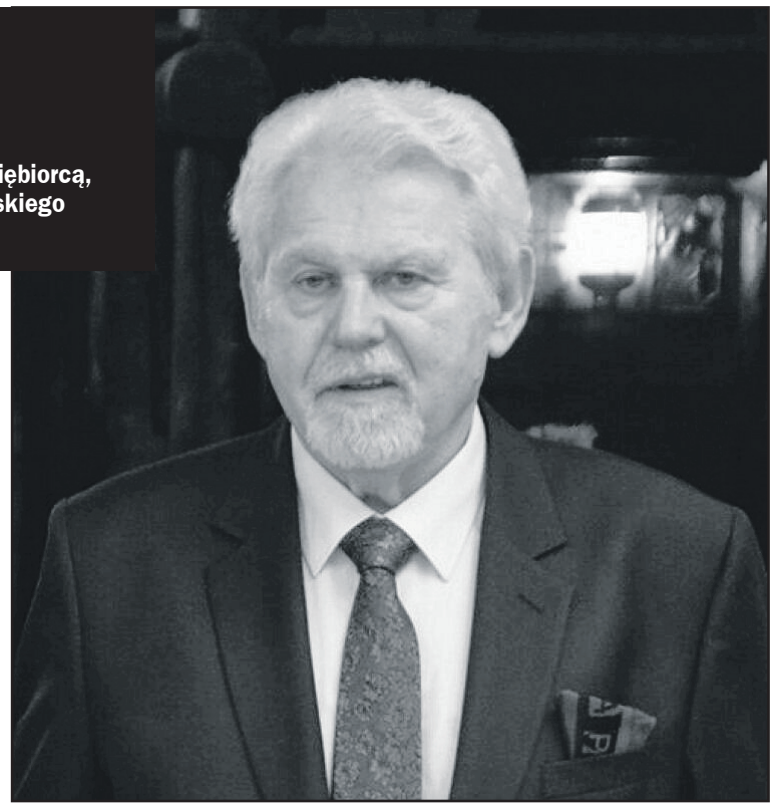
Na podium w kategorii mężczyzn +70 stanęli kolejno: Waldemar Wortolec, Krzysztof Bryś i Mieczysław Pluta (wszyscy ze Złotoryi).

Gościem honorowym turnieju był Andrzej Maszczak, który wręczał uczestnikom puchary, dyplomy i nagrody.

(reds)

Zmarł ostatni naczelnik Złotoryi

Odszedł Andrzej Kowalski – człowiek, którego znała większość mieszkańców naszego miasta. Był przedsiębiorcą, urzędnikiem państwowym, laureatem tytułu Człowiek Ziemi Złotoryjskiej, wieloletnim prezesem Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych i generałem górnictwa. Zmarł 14 września 2026 r. w wieku 76 lat.



Był „Mazowszaninem z krwi i kości", jak pisze Alfred Michler w swojej książce „Aurimontanie, Goldbergerzy, Złotoryjanie". Urodził się 1 lipca 1950 r. w Płocku. Tam skończył szkołę podstawową i działał aktywnie w ZHP. Po szkole pracował jako ślusarz w Petrochemii Płock.

Na początku lat 70. przyjechał jako młody chłopak, z żoną Barbarą i córką Beatą, do Złotoryi. Zaczął od pracy z Zakładach Górniczych Lena, gdzie w latach 1973-76 był sztygarem. Oprócz pracy zawodowej pochłaniała go wtedy działalność w Związku Młodzieży Socjalistycznej. Z kopalnią wiązał swoją przyszłość, jednak życie napisało inny scenariusz.

„Wezwano mnie do komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Chwalono za pracę w kopalni, za pomysły racjonalizatorskie itp. I nagle ktoś powiedział: Wy, Kowalski, jesteście przyszłością Złotoryi. Od jutra zostajecie prezesem Spółdzielni Vitrum (obecny Vitbis – dop. red.). Próbowałem oponować, że jestem za młody, nie mam doświadczenia itp. Usłyszałem tylko: W kopalni daliście sobie radę, to i w bombkach sobie poradzicie" – często wspominał śp. Andrzej Kowalski.

Prezesem Vitrum był przez 10 lat. W tym czasie rozpoczął studia na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu na kierunku organizacja i zarządzanie, które ukończył w 1987 z tytułem magistra ekonomii. Działał też na niwie sportowej i przez 7 lat pełnił społecznie funkcję prezesa „Górnika".

W 1986 r. zostaje wybrany radnym Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Złotoryi i w tym samym roku wojewoda legnicki rekomenduje go na prezesa PSS „Społem" w Złotoryi. Wykorzystuje tu swoje doświadczenia i kontakty z przemysłu i rozpoczyna na szeroką skalę modernizację handlu w Złotoryi i Chojnowie. Powstają nowe, nieznane wcześniej specjalistyczne placówki i stoiska firmowe, takie jak: minimarkety, delikatesy „Camargo" i sklep obuwniczy „Balerina".

„Otwarcie było huczne. Sklep w złotoryjskim Rynku przeżył takie oblężenie, że VIP-ów uczestniczących w inauguracji trzeba było ponoć „ewakuować" tylnym wyjściem. Po tygodniu okazało się, że Balerina zarobiła tyle, co pozostałe sklepy Społem zarabiały przez kilka miesięcy. Kowalskiego nazwano gospodarczym cudotwórcą, bo na zakupy do Złotoryi przyjeżdżano nie tylko z Legnicy czy Lubina, ale i Wrocławia. Do tego sprzedaż markowych butów nie była reglamentowana" – pisze Zbigniew Jakubowski na portalu e-legnickie.

W 1989 r. Kowalski awansował z prezesa Społem na naczelnika miasta i gminy Złotoryi. „Na sesji jest dwóch kandydatów i w tajnym głosowaniu wygrywa tę batalię. Mówiono i pisano wtedy, że były to pierwsze wybory demokratyczne na stanowisko naczelnika miasta i gminy w rejonie złotoryjskim" – czytamy w książce Michlera.

Długo jednak stanowiska naczelnika nie piastował, po nadeszła transformacja ustrojowa – w czerwcu 1990 r. w urzędzie zastąpił go pierwszy burmistrz z wyboru rady miejskiej, Kazimierz Zwierzyński.

Kowalski miał wtedy 40 lat. I przekonanie, że posiada w sobie kapitał, który pozwoli mu rozpocząć działalność gospodarczą na własny rachunek. W latach 90. XX w. na bazie stołówki pracowniczej Złotoryjskich Zakładów Obuwia stworzył kompleks Przy Miłej, który przetrwał dziesięciolecia, stając się jedną z wizytówek Złotoryi i jednym z najmocniejszych punktów na mapie gastronomiczno-hotelarskiej miasta.

W 1999 r. z inicjatywy Kowalskiego powstało Złotoryjskie Towarzystwo Tradycji Górniczych, którego został prezesem. ZTTG organizowało przez wiele lat Dymarki Kaczawskie w Leszczynie, które stały się imprezą cykliczną, kultywującą historię i tradycje górniczo-hutnicze złotoryjskiego zagłębia miedziowego, gdzie miedź była wydobywana od ponad 800 lat.

W roku 2012 Andrzej Kowalski został wybrany Człowiekiem Ziemi Złotoryjskiej. Kapituła przyznała mu tytuł w nagrodę za stworzenie unikalnego miejsca na ziemi złotoryjskiej – skansenu górniczo-hutniczego w Leszczynie.

W 2024 r. dosłużył się stopnia generalnego honorowego dyrektora górniczego. Na generała górnictwa awansował go minister przemysłu w uznaniu ogromnych zasług Złotoryjanina w dziedzinie górnictwa, zwłaszcza na polu pielęgnowania tradycji starego zagłębia i propagowania historii polskiej miedzi.

„Andrzej Kowalski był człowiekiem, który przez dziesięciolecia wpisał się w historię naszego miasta tak mocno, że trudno będzie mówić o Złotoryi bez wspominania jego nazwiska. Przyjechał tutaj jako młody człowiek. Złotoryja miała stać się po prostu miejscem jego życia. A stała się czymś znacznie więcej. Stała się jego miastem, jego miejscem na ziemi. Z czasem Andrzej Kowalski stał się także jednym z tych ludzi, których można nazwać gospodarzami Złotoryi. Nie dlatego, że pełnił oficjalne funkcje. Nie dlatego, że piastował stanowiska. Gospodarzem jest ten, kto patrzy na swoje miasto jak na własny dom. Widzi nie tylko to, co jest, ale przede wszystkim to, co mogłoby być. Pan Andrzej właśnie taki był. Miał niezwykły dar patrzenia kilka kroków dalej. Złotoryja będzie teraz trochę inna. Będziemy patrzeć na Leszczynę i pamiętać, że był człowiek, który uznał, że tej historii nie wolno nam zgubić" – podkreślał w mowie pożegnalnej burmistrz Paweł Kulig.

Warto zaznaczyć, że za swoje zasługi Andrzej Kowalski w plebiscycie „Gazety Złotoryjskiej" został wybrany „Złotoryjaninem roku 2000".

(as)

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: ***redaktor naczelny –*** Piotr Maas, ***reporter –*** Michał Sędrowicz.
Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. *www.gazeta.zlotoryja.pl*, e-mail: *gazeta@zlotoryja.pl*
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do poniedziałku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).
Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 9-13.
Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej".
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.
Nakład: 1000 egz. **Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.**

Gabinet Stomatologiczny
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A
lek. stomatolog
Anna Sobieszek
przyjmuje: poniedziałek, wtorek, czwartek 14-19, środa 9-14
✔ odbudowa zębów
✔ nowoczesne wypełnienia
✔ protezy szkieletowe
✔ korony ✔ mosty: tradycyjne, porcelanowe
✔ bezpłatne przeglądy i porady
✔ ekspresowa naprawa protez
Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA
technik dentystyczny Wiesław Sobieszek
✔ protezy ✔ korony ✔ mosty
✔ ekspresowa naprawa protez zębowych
Tel. 76 878 35 91, 606 744 898.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.182.2026 z dnia 17 września 2026 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja r 0050.184.2026 z dnia 22 września 2026 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399), art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 662) oraz § 13 uchwały nr 0007.LII.443.2023 Rady Miejskiej Złotoryi z dnia 23 lutego 2023 r. w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Miejskiej Złotoryja (tekst jednolity – Dziennik Urzędowy Województwa Dolnośląskiego z dnia 3 marca 2023 r., poz. 1598, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas określony do lat 3 w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowych dzierżawców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.167.2026 z dnia 13 sierpnia 2026 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Paweł Kulig

ZAPOMNIANA WYSPA



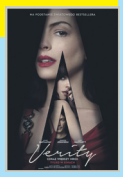
Podczas wspólnego świętowania ostatniego wieczoru przed rozstaniem dziewczyny przypadkiem odkrywają tajemniczy portal, który przenosi je na magiczną wyspę Nakali. To niezwykła kraina pełna fantastycznych i mitycznych stworzeń, o których od dzieciństwa słyszały w opowieściach przekazywanych przez ich filipińskie rodziny. Niektóre z tych postaci staną się przyjaciółmi, inne wrogami. Jo i Raissa muszą stawić czoła najgroźniejszemu stworzeniu na wyspie. Kiedy odkryją, że wspomnienia ich przyjaźni są ceną za powrót do domu, będą ścigać się, by znaleźć sposób na opuszczenie wyspy, zanim zapomną o sobie na zawsze.
Gatunek: komedia animowana. **Produkcja**: USA.
Premiera: 2 października.
Czas trwania: 110 min.
Reżyseria: Joel Crawford i Januel Mercado.
Dni seansów: 2-6.10 i 9-13.10.

W SERCU DZICZY



Trzymający w napięciu thriller przedstawiający historię byłego oficera sił specjalnych Jamesa Belmonta i jego psa o imieniu Odin, którzy walczą o przetrwanie po katastrofie samolotu w samym sercu bezlitosnej dziczy na Alasce.
Gatunek: przygodowy, dramat.
Produkcja: Kanada/Nowa Zelandia/USA.
Premiera: 25 września.
Czas trwania: 96 min.
Reżyseria: David Ayer.
Dni seansów: 2-6.10.

VERITY. CORAZ WIĘKSZY MROK



Historia opowiada o znanej pisarce Verity Crawford oraz Lowen Ashleigh. Lowen przenosi się do odległej posiadłości Crawfordów, aby pisać jako ghostwriterka dla Verity. Lowen natrafia wśród notatek na niepublikowany wcześniej rękopis. Tekst, który miał nigdy nie ujrzeć światła dziennego, okazuje się wstrząsającą, intymną spowiedzią Verity. Z każdą kolejną stroną Lowen coraz głębiej wnika w mroczne sekrety autorki dotyczące jej męża, Jeremy'ego. To wciągająca opowieść o małżeństwie, obsesji i manipulacji, w której trudno oddzielić fikcję od rzeczywistości.
Gatunek: thriller/psychologiczny/romans.
Produkcja: USA.
Premiera: 2 października.
Czas trwania: 114 min.
Reżyseria: Michael Showalter.
Dni seansów: 2-6.10 i 9-13.10.

LALKA



Film, który zdarza się raz na kilka dekad: epicki, pełen emocji, zrealizowany z imponującą scenografią, dopracowanymi w najdrobniejszych detalach kostiumami i charakteryzacją oraz prawdziwie gwiazdorską obsadą. Warszawa końca XIX w. Serce Stanisława Wokulskiego owładnięte jest szaloną miłością do Izabeli Łęckiej. On, dzięki fortunie zdobytej na wojnie, powraca do kraju i postanawia wkroczyć do świata wyższych sfer, aby zdobyć rękę ukochanej. Ona jest olśniewająca i wyniosła, lecz mimo arystokratycznego pochodzenia zmaga się z widmem finansowej ruiny. U boku Wokulskiego stoi jego wierny przyjaciel – Ignacy Rzecki, romantyk, który z nostalgią obserwuje, jak świat ideałów ustępuje miejsca społecznym aspiracjom i bezwzględnej grze interesów. Wokulski wkracza w labirynt arystokratycznych salonów, gdzie każdy gest może być początkiem intrygi, a każde słowo – zapowiedzią zdrady. Stający na jego drodze rywale, niespodziewane sojusze i dramatyczne wybory wystawią na próbę jego marzenia i wiarę w ludzi.
Gatunek: dramat/romans.
Produkcja: Polska.
Premiera: 30 września.
Czas trwania: 165 min.
Reżyseria: Maciej Kawalski.
Dni seansów: 2-6.10, 9-13.10, 16-20.10, 23-27.10.

Repertuar może ulec zmianie.

THE SOCIAL RECKONING. W SIECI KONSEKWENCJI



Kontynuacja filmu Aarona Sorkina „The Social Network". Opowieść o losach Frances Haugen, młodej inżynierki Facebooka, która we współpracy z Jeffem Horwitzem – reportem z „Wall Street Journal" – stara się ujawnić najbardziej skryte tajemnice tego potężnego portalu społecznościowego. Opublikowane w październiku 2021 r. reportaże ujawniły wewnętrzne funkcjonowanie Facebooka i wiele szkód spowodowanych przez tę platformę.
Gatunek: biograficzny/dramat. **Produkcja**: USA.
Premiera: 9 października. **Czas trwania:** 112 min.
Reżyseria: Aaron Sorkin. **Dni seansów: 16-20.10, 23-27.10.**

VINCENT. LEGENDA OCEANU



Wielkie głębiny, jeszcze większe wyzwania i… humbak szukający własnego głosu! Nastoletni Vincent musi kontynuować misję swojego ojca, legendarnego Magicznego Wieloryba, którego śpiew chronił oceany. „Vincent. Legenda oceanu" jest zrealizowanym z rozmachem i przepięknym wizualnie widowiskiem, które idealnie łączy dynamiczną akcję z uniwersalnym humorem. To doskonała propozycja na pełen pozytywnych emocji seans kinowy dla całej rodziny.
Gatunek: animacja/przygodowy.
Produkcja: Niemcy/Czechy/Kanada.
Premiera: 21 sierpnia. **Czas trwania:** 91 min.
Reżyseria: Reza Memari. **Dni seansów: 16-20.10, 23-27.10.**

MISTYCZKA



Poruszająca, inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia kobiety, która odważyła się pójść za głosem serca i przekroczyć granicę tego, co znane. Przez lata Alicja Lenczewska prowadziła dynamiczne życie. Była wiernym członkiem partii komunistycznej i cenioną nauczycielką – wymagającą, odpowiedzialną i całkowicie oddaną swojej pracy. Uwielbiała zagraniczne podróże. Wydawało się, że jej przyszłość została już dawno napisana. Aż do dnia, w którym jedno spotkanie odmieniło wszystko… Wbrew sceptycyzmowi otoczenia i własnym lękom Alicja wkracza na ścieżkę głębokiego życia duchowego. Jej mistyczne zapiski pełne szczerości, nadziei i mądrości z czasem trafiają do tysięcy ludzi szukających odpowiedzi na najważniejsze pytania o miłość, cierpienie, wiarę i sens życia.
Gatunek: biograficzny/dramat. **Produkcja**: Polska.
Premiera: 11 września. **Czas trwania:** 87 min.
Reżyseria: Jan Sobierajski. **Dni seansów: 16-20.10.**

PRIMETIME



Inspirowany prawdziwymi wydarzeniami, trzymający w napięciu thriller o cienkiej granicy między ambicją i żądzą sukcesu a obsesją, która zamienia się w niebezpieczną grę. Chris Hansen, charyzmatyczny reporter, przenika do podziemnego świata przestępczego i pragnie zmienić oblicze telewizji. Z czasem jednak ulega własnej obsesji i w drodze na szczyt popularności zaczyna zatracać swój pierwotny cel.
Gatunek: kryminał/dramat. **Produkcja**: USA.
Premiera: 16 października. **Czas trwania:** 110 min.
Reżyseria: Lance Oppenheim.
Dni seansów: 16-20.10 i 23-27.10.

SUPERMOCNI



Zośka jest trochę zwariowaną nastolatką, która najbardziej na świecie kocha swoje zwierzaki. Gdy pewnego dnia, w naukowym laboratorium jej mamy, dochodzi do małej demolki, a Zośka i zwierzaki stykają się z tajemniczą kosmiczną substancją, życie całej rodziny staje na głowie! Dziewczynka i jej pupile zaczynają się dziwnie zmieniać. Ona staje się bardziej dzika i zwinna, a futrzaki bardziej bystre i wygadane. Z jednej strony to świetna sprawa, bo wszyscy zyskują niesamowite moce, ale z drugiej, jeśli tak dalej pójdzie, Zośka całkiem zmieni się w zwierzaka, a zwierzaki w ludzi. Został im tylko jeden dzień na odwrócenie tej dziwnej mutacji. Ale to nie jedyny problem. Otóż pewien żądny władzy naukowiec chce za pomocą owej kosmicznej substancji przejąć panowanie nad światem. Jeśli wpadnie ona w jego łapy, na ratunek będzie za późno. Zośka i jej zwierzaki muszą zapanować nad swoimi supermocami i wykorzystać je do ratowania planety.
Gatunek: komedia animowana. **Produkcja**: Hiszpania.
Premiera: 23 października. **Czas trwania:** 96 min.
Reżyseria: Zayra Munoz Dominguez, Julio Soto Gurpide.
Dni seansów: 23-27.10, 30.10-3.11.

JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ



Anka to ma fajne życie. Kochający mąż, udane dzieci, dobra praca i świetne mieszkanie w centrum. Co może pójść nie tak? Na przykład… wszystko. Mąż zdradza, praca odchodzi, dzieci mają humory, a mieszkaniem interesuje się komornik. Przed Anką zaskakująco prosty wybór: albo położy się i umrze z rozpaczy albo zacznie wreszcie żyć! Na własnych warunkach, według swojego widzimisię i na pełnej petardzie. W dobie recyklingu atrakcyjna panna z odzysku ma wielką przyszłość. Wystarczy, że się trochę ogarnie, opędzi od nadopiekuńczej matki, dogada z dziećmi i znajdzie nowy pomysł na siebie. A uwierzcie, że pomysłów akurat Ance nie brakuje!
Gatunek: komedia.
Produkcja: Polska.
Premiera: 23 października.
Czas trwania: 95 min.
Reżyseria: Damiano Michieletto.
Dni seansów: 23-27.10, 30.10-3.11, 6-10.11.

CAMINO DLA OPORNYCH



Francuska komedia z sercem i humorem w duchu „Nietykalnych", inspirowana prawdziwą historią. Fréd, nauczycielka z 15-letnim stażem, po niefortunnym incydencie z uczennicą zostaje zawieszona w pracy. Jakby tego było mało, jej życie prywatne również zaczyna się sypać. Za namową przyjaciółki dołącza do programu wsparcia młodzieży i zostaje mentorką 17-letniego Adama – chłopaka z wybuchowym charakterem i nienajlepszą kartoteką. Przed nimi wyzwanie, które brzmi jak kara wymyślona przez kogoś bez litości: trzy miesiące pieszej wędrówki do Santiago de Compostela bez telefonu, bez internetu i z obowiązkowym limitem 25 kilometrów dziennie. Ona próbuje zostawić za sobą przeszłość, on – nauczyć się panować nad gniewem i pogodzić z bolesnymi wspomnieniami. Każdy kolejny kilometr to mieszanka kłótni, śmiechu, zaskakujących zwierzeń i nieoczekiwanych przygód.
Gatunek: komedia.
Produkcja: Francja.
Premiera: 30 października.
Czas trwania: 113 min.
Reżyseria: Yann Samuel.
Dni seansów: 30.10-3.11 i 6-10.11.

WITAJCIE W HOPE



Mieszkańcy spokojnego, nadmorskiego miasta Hope zostają odcięci od świata przez śmiercionośne pożary, które trawią okoliczne lasy. Policja otrzymuje liczne meldunki o niezwykłej aktywności drapieżnych zwierząt, które zaczynają atakować ludzi. Wkrótce okazuje się, że te dramatyczne wydarzenia są zapowiedzą czegoś znacznie gorszego. Ludzie zaczynają ginąć w coraz bardziej drastycznych okolicznościach i wkrótce staje się jasne, że Hope stało się celem ataku tajemniczych istot, które nie przypominają ani ludzi, ani zwierząt. Skąd pochodzą, jakie są ich zamiary i czy Hope jest tylko częścią jakiegoś większego planu? Odpowiedzi na te pytania próbuje znaleźć dwójka miejscowych policjantów.
Gatunek: horror/sci-fi.
Produkcja: Korea Południowa.
Premiera: 30 października.
Czas trwania: 160 min.
Reżyseria: Na Hong-jin.
Dni seansów: 30.10-3.11.

CLAYFACE



Film ukazuje przerażającą przemianę mężczyzny z wschodzącej gwiazdy Hollywood w oszpeconą ofiarę szukającą zemsty, w historii, która zgłębia utratę człowieczeństwa i zniszczenie wynikające z wszechogarniającej obsesji.
Gatunek: akcja/przygoda/horror/dreszczowiec.
Produkcja: USA.
Premiera: 28 października.
Czas trwania: 110 min.
Reżyseria: James Watkins.
Dni seansów: 30.10-3.11 i 6-10.11.